Nr. 121. Lwów. — Sobota dnia 28 maja. Rok 1887.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie — zł. 75 ct.	Miesięcznie . 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie . 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Prenumerata datuje tylko od 1 i 15.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę miejscową we Lwowie, dla odbioru za kartkami, należy składać w trafikach p. J. Ważnego, ul. Czarnieckiego l. 2 i hotelu Angielskiego.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstusa l. 45. W WIEDNIU: *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia:* M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Moses, Seilerstädte 2.

OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny.

NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

Dziś: Wilhelma.
Jutro: B. Zielone Święta.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 14·0
Zachód „ 7 „ 42·0

Długość dnia g. 15 m. 28·0
Przybyło dnia 1·0 min.

Przegląd polityczny.

Allokucja papiezka sprawiła formalny popłoch w świecie liberalno-bezwyznaniowym, który pod pokrywką nieograniczonej wolnomyślności we wszystkiem, a więc i w kwestjach religijnych, chowa gorącą nienawiść do katolicyzmu. Dzienniki żydowskie — a z nich się składa prawie cała prasa europejska — zadrżały jakby zlane ukropem. Dzisiejsza włoska poczta nie przyniosła jeszcze tych dzienników, które tą allokucją niezawodnie troskliwie się zajmą, ale poczta niemiecka zawiera same tylko wezwania do Włochów, aby odpowiedzieli Papieżowi słowami wyrzeczonemi przez Wiktora Emanuela po zajęciu Rzymu: „*Ci siamo e ci restiamo.*“ (Jesteśmy tu i tu zostaniemy).

Pod tym względem żydowscy dziennikarze Włoch nie zawiodą oczekiwań swych niemieckich kolegów. Z góry jesteśmy pewni, że krzykną oni przeraźliwie *ci siamo e ci restiamo*! — a głos ten, jak wycie burzy jesiennej obiegnie całą kulę ziemską, bo solidarność żydowska wymaga tego, żeby krzyk jednego żyda wnet był powtórzony przez wszystkich żydów unisono. Lecz mówiąc to, musimy zrobić małe zastrzeżenie: nie mamy tym razem na myśli wyznawców mojżeszowego wyznania, jako takich, lecz mówimy o tym olbrzymim tłumie ludzi, których etyka, myśl i filozofja żydowska wychowała na bezwyznaniowych liberałów; swoją drogą prawdą jest, że kierownikami i rzecznikami tego obozu są wyznawcy mozaizmu. Tak zresztą być musi: kto stworzył szkołę filozoficzną, ten w niej przewodzi.

Jednak, — choć bardzo wiele znaczy dziś ten obóz bezwyznaniowo-liberalny, — znaczy niewszystko. Włoska dynastja i rozsądni mężowie stanu Włoch, szukając ratunku dla siebie i swej ojczyzny, mogą usłuchać **głosu Papieża**. Z tą ewentualnością liczy się obóz bezwyznaniowy i podsuwa Papieżowi inne dążenia, żądania tak skromne, że właściwie żądaniami nie są. — Cel tego manewru jest jasny: idzie o to, żeby pokazać jakie skrajne ustępstwa Kościołowi i Apostolskiej Stolicy byłyby zgodne z tak zwanym „duchem czasu.“ Więc oto, w dziennikach bezwyznaniowych znajdujemy telegramy brzmiące prawie identycznie, a tej treści przypominającej wieczne bajki o jakichś nieprzejednanych stronnictwach w Watykanie: „Mowa Papieża sprawiła w Watykanie ogromne wrażenie — telegrafuje pewien żydek-korespondent. — Dowiedziałem się od osób bezwarunkowo kompetentnych, że kwestję papiezką Leon XIII chce postawić na całkiem odmiennym punkcie. On nie chce więcej żadnych zastrzeżeń co do swych praw monarszych, kwestję świeckiego panowania usuwa, wyrzeka się stanowiska, które się wyrażało hasłem *Non possumus*, a natomiast wyraźnie i prosto chce kroczyć do zgody i pokoju. Chce być niezależnym od każdego mocarstwa, jak byli wszyscy jego poprzednicy, chce mieć swobodę, odpowiednią dostojeństwu, lecz bynajmniej nie myśli o świeckiem panowaniu. To on osiągnąć może, to mu dać może rząd włoski, nie zrzekając się Rzymu i to byłoby jedyną rozumną odpowiedzią tego rządu na papiezkie wezwanie. Zresztą — czytamy w tym telegramie żydka-korespondenta — rząd włoski nie odezwie się ani słowem, dopóki Papież wyraźniej nie określi swych żądań. Kiedy co do nich nie będzie żadnej wątpliwości, natenczas można będzie pomyśleć o ustawach poręczających niezawisłość Apostolskiej Stolicy“. Czytelnicy się domyślają zapewne, że ten telegram przyniosła *Nowa Presse*.

Sądząc z doniesień petersburskich dzienników, przygotowuje się chyba jakiś zjazd panujących na bałkańskim półwyspie w Krymie. Król Milan pojechał już do swej żony, zamieszkującej carski pałac w Liwadji. Król i królowa greccy, a także książę czarnogórski, niebawem mają tam zawitać. Byłoby to tedy coś w rodzaju kongresu królów europejskiego Wschodu, a na tym kongresie car byłby duchem obecny. Ciekawe zjawisko! — ciekawe tem bardziej, że przecież teraz nie ma żadnej racji dla Serbji i Grecji uciekać się pod nadwerężone skrzydła rosyjskiego orła.

Nowoje Wremia umieściło niedawno szereg artykułów o szpiegach niemieckich w Rosji. Oskarżyło ono rząd niemiecki o to, że nie tylko wpoił w swej naród przekonanie, iż szpiegostwo jest świętym patrjotycznym obowiązkiem, ale nadto, że rocznie wydaje sześć i pół miljona marek z welfickiego funduszu na szpiegów, którzy się rekrutują z wysokich urzędników, oficerów, uczonych, artystów, dam wielkiego świata i dam półświatka. Wszystkie te szpiegi składają swe raporta wojskowym pełnomocnikom, ambasadorom i konsulom. — Otóż utrzymują berlińskie pisma, że wszystko to jest niecnem oszczerstwem, wierutnym fałszem. Niemniej jednak rząd niemiecki obraził się tak mocno tym fałszem, że polecił swemu petersburskiemu ambasadorowi wytoczyć proces *Nowemu Wremieni*.

Dwudziesty dziewiąty republikańsko-francuzki gabinet będzie się nazywał gabinetem Freycineta. Tak rzeczy dziś stoją, a jeśli się nie zmienią, t. j. jeśli Freycinetowi uda się założyć gabinet, to jest nadzieja, że przez kilka miesięcy nie zakłócą spokoju stosunki francuzko-niemieckie. Herbette — wyszukany i posłany do Berlina przez Freycinetta — zostanie na swym posterunku, a przy Freycinecie nawet Boulanger nie będzie niebezpieczny.

Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm najprawdopodobniej nie pojedzie do Kielu na uroczystość rozpoczęcia robót nad przekopaniem morskiego kanału. Stan jego zdrowia, lubo całkiem dobry, nie pozwala jednak na tak długie i uciążliwe podróże. Nie pojedzie także następca tronu ani do Kielu, ani do Londynu na jubileusz królowej dla swej choroby gardlanej. Ale zresztą zdrowie tych osób szczególnych trosk jeszcze nie budzi. Więc też ks. Bismark w tych dniach wyjeżdża do Friedrichsruhe, skąd nie przybędzie podobno na posiedzenia parlamentu, który znów się zbierze 7. czerwca i będzie się zajmował projektem o nowem opodatkowaniu cukru, a potem nowemi projektami względem Alzacji i Lotaryngji.

Ukaz carski, zakazujący cudzoziemcom posiadania ziemi w Królestwie Polskiem, na Litwie, Wołyniu, Ukrainie i w kraju Nadbałtyckim sprawił w Prusach przygnębiające wrażenie. Uważają ten ukaz za odpowiedź na banicyjną akcję pruską. Źle uważają, niewłaściwie oceniają jego znaczenie, bo tylko odpowiedzią, czyli rodzajem zemsty, on nie jest. Jest on wyrazem powszechnej dziś dążności do odgraniczenia się od innych narodów jakimś chińskiem murem — dążności, która przyszła na zmianę wybujałym hasłom o braterstwie panujących ludów kosztem spokoju i praw ludów nieszczęśliwych — jest wyrazem dążności, która się zrodziła z etyki bismarkowskiej. Jedynie tylko pod tym względem carski ukaz może uchodzić za odpowiedź na banicyjną akcję Prus, że one w Rosji mają bardzo pojętną uczennicę.

Korespondencje.

Wiedeń 20 maja.

Drugie posiedzenie delegacji austrjackich Towarzystw rolniczych i gorzelnianych zebrało się u JE. ks. Adama Sapiehy pod jego przewodnictwem.

JE. ks. Adam Sapieha oznajmia, że przybyły z Krainy delegat p. Puntschert'i prof. gorzelnictwa Kruys biorą udział w zgromadzeniu.

Pan Frommel odczytuje protokół poprzedniego zgromadzenia.

Pan Puntschert przechodzi poszczególne pytania na poprzedniem zgromadzeniu dyskutowane ze stanowiska Krainy. — Stan gorzelń w Krainie znajduje się w nader opłakanem położeniu, a wydatki wynoszą o wiele mniej, jak w Czechach.

Prof. Kruys rozbiera uchwały na poprzedniem zgromadzeniu powzięte.

Zgromadzenie przechodzi do rozpraw nad podatkiem konsumcyjnym.

Pan Wenke odczytuje odpowiedzi. Monopol byłby dla rolników najprzyjemniejszym, bo ustanowiłby stałą cenę wódki i zjednałby państwu znaczny dochód. — Życzy sobie, aby rząd studjował sprawę monopolu, obawia się bowiem dalszej zniżki cen spirytusu. — Pragnie, aby nie targ, ale w późniejszej chwili rząd był w stanie ocenić, o ile monopol jest wykonalnym.

Pytanie rządu jest niejasnem, nie wie się bowiem, czy się ma doczynienia z uzupełniającym podatkiem konsumcyjnym, czy ze zmianą systemu. — Obawia się, że podatek konsumcyjny nie podniesie ceny. — Proponuje jednak mimoto aby oświadczono się za zasadą podatku konsumcyjnego.

Pan Starowiejski nic nie ma przeciwko zasadzie podatku konsumcyjnego, ale woli obecnie już utarty system od nowej a niepewnej zmiany, która wymagałaby znowu kosztów w przerobieniu gorzelni i większego postępu w aparatach. — Kontrola przy sprzedażach byłaby dla gospodarstwa bardzo uciążliwą.

P. Jahn przemawia za podatkiem konsumcyjnym. Można takowy urządzić w sposób dla rolnictwa korzystny.

P. Alfons Czajkowski w nader przedmiotowem przemówieniu wykazuje, że nie za każdym podatkiem konsumcyjnym można się oświadczyć. — Pod tym względem nie przyjąłby żadnych zobowiązań, bo to rzecz nieobliczona i niebezpieczna. — Z góry trudno przewidzieć, jakim będzie ten konsumcyjny podatek.

Pan Wenke wykazuje, że trzeba nad każdem pytaniem przeprowadzić dyskusję, bo członkom ankiety miło będzie usłyszeć życzenia delegacyj Towarzystw gospodarskich, które będą dla nich stanowić nader cenną informację.

Poseł Adam Jędrzejowicz podnosi, że zaprowadzenie podatku konsumcyjnego w Galicji nastręcza pewne trudności, bo w Galicji istnieje propinacja i jest integralną czynnością hipoteki. — Trudno przeto w drodze prawodawczej obciążać to prawo, które i tak już jest obciążonem tak długami hipotecznemi jak i podatkami. — Spodziewa się, że inne Towarzystwa rolnicze zechcą to uwzględnić i tylko nie sprzeczne z prawem propinacyjnem normy zaproponują.

P. Włodzimierz Kozłowski. Podatek konsumcyjny może być w zasadzie słusznym, ale słuszność jego w praktyce zależy od stopnia uwzględnienia rolnictwa w normach prawodawczych i od sposobu wykonania, — a czy w danym razie udałoby nam się rękojmie w tych kierunkach uzyskać, zależeć znów będzie od stopnia rezerwy, jaką w obec każdej zmiany systemu zachowamy. Podatek konsumcyjny mnoży armję organów skarbowych, a gospodarz kontent jak ich nie widzi. — W Rosji podatek ten zniszczył gorzelnie rolnicze, we Francji daje powód do ciągłych zatargów między władzą a producentami.

P. Wenke. Można obwarować rolnictwo na podstawie pewnych określonych warunków. — Trzeba przypuścić ewentualność, że się obecny system nie da uratować. — Rozdzielenie podatku na główny w ramach obecnych i na uzupełniający naraziłoby państwo na straty z powodu kosztów nadzoru. — Rząd chce powiększyć dochody. — Trzeba przeto pomyśleć o tem, jakiby mu wskazać źródło, dalsze obciążanie producenta jest szkodliwem i dla dochodów państwowych i dla produkcji. — Należy przenieść podatek na konsumenta.

P. Starowiejski zaleca wielką ogłędność w tym kierunku — na lepsze się nie zmieni, a na gorsze może się zmienić. — Radzi pozostać w ramach obecnego systemu.

P. Jahn. Jakaś decyzja pod tym względem jest konieczną, bo przecież experci muszą odpowiedzieć na pytania przedłożone ankiecie. — Nie podziela zdania o niebezpieczeństwach podatku konsumcyjnego.

Prof. Kruys. Podatek konsumcyjny dałby się urządzić w sposób dla rolnictwa nieszkodliwy, to zależy od odnośnej ustawy.

Poseł Abrahamowicz. Są rozmaite rodzaje podatku konsumcyjnego od okowity. — Niektóre normy byłyby dla produkcji bardzo niebezpieczne, utrudniałyby państwu nadzór, i nie dałyby rękojmi odpowiedniego podwyższenia dochodów. — Wielka ostrożność pod tym względem jest wskazaną. — Ani angażować się, ani wiązać sobie rąk nie możemy.

Pp. Eisenstein, Jahn i Bauer przemawiają za podatkiem konsumcyjnym, ale tylko za takim, któryby dla rolnictwa nie był szkodliwym.

P. Wład. Czajkowski dodaje do wniosku Wenkego: „Podatek konsumcyjny dopuszcza Zgromadzenie w zasadzie“ poprawkę „pod warunkiem, że będą dane rękojmie, iż gorzelnie rolnicze wskutek podatku konsumcyjnego żadnego nie doznają uszczerbku“.

JE. hr. Siemieński przemawia przeciwko dalszej dyskusji nad podatkiem konsumcyjnym.

P. Bauer przemawia za podatkiem konsumcyjnym.

Hr. Stadnicki. Wódkę należy tam ująć, gdzie przechodzi do konsumenta, a więc w destylarni. — W miarę jak gorzelnik traci, zyskuje destylator i dusi go. — Ponieważ zaprowadzenie odnośnego podatku poprzedzić musi zbadanie rzeczy przez rząd na podstawie pewnych dat statystycznych — wniosku nie stawia, ale jest pewnym, że sprawę tę w drodze petycji do rządu albo też w drodze publicystycznej popierać będą, jeśli rząd z własnej inicjatywy nią się nie zajmie.

P. Wenke wnosi, ażeby przejść do dyskusji szczegółowej nad poszczególnemi punktami i powziąć uchwały.

P. Frommel przemawia w sprawie podatku konsumcyjnego i w sprawie dyskusji.

P. Jędrzejowicz wyjaśnia, że trudno mówić o poszczególnych postanowieniach tam, gdzie zasady systemu są tak rozliczne, że nie może się wiedzieć, którą z nich stosować do specjalnej kwestji.

P. Abrahamowicz. Jedynie na podstawie specjalnego projektu rządowego, albo określonego dobitnie projektu, któryby wyszedł ze stronnictw lub z Towarzystw rolniczych dyskusja jest możliwa.

Baron Hilprandt przemawia za odczytaniem poszczególnych pytań, co też uskuteczniono.

Pp. Eisenstein, Jędrzejowicz, Bauer i Starowieyski przemawiają w sprawie określenia, czyli podatek konsumcyjny ma być uzupełniającym, czyli też jako wyłączny system postawionym.

P. Kozłowski zaleca sposób pośredni przeciwko uchwałom, bo do tego w sprawie podatku konsumcyjnego od mocodawców delegaci nie mają mandatu, ale za przeprowadzeniem dyskusji i gruntownem zbadaniem kwestji. Wymiana zdań nawet w szczegółach na przyszłość zdać się może. Do jakiejkolwiek zmiany systemu nikt zobowiązywać się nie może, bo wprzódy trzebaby zrobić bilans *sił* i *wpływów* rolniczych w monarchji. Fabryki, których agitacja równocześnie w wielu punktach zaczęta, jest niesłychanie zręczną, wyzyskują każdą zmianę dla siebie. Członków ankiety zwołano w ostatniej chwili z nagłością, która w sprawie podatku giełdowego byłaby pożądaną. Cyfr statystycznych udzielono dziś w przededniu, a improwizacji przecież w sprawie tak ważnej wymagać trudno. Sektionschefy, którzy w ankiecie naftowej sparzyli się na cyfrach przez p. Abrahamowicza zaprzeczonych, nie lubią statystyki i pragną teraz członkom ankiety utrudnić gruntowne przestudjowanie, a sobie zachować monopol zestawiania dat.

P. br. Hilprandt. W sprawie podatku konsumcyjnego trudno uchwalać coś stanowczego, bo pytania zbyt są elastyczne, ażeby służyć za przedmiot dyskusji. Mówca ze strony swoich mocodawców także nie ma mandatu do uchwał w tym kierunku i mógłby jedynie z wyraźnem zastrzeżeniem brać udział w specjalnej dyskusji, na ogólną rezolucję z dodatkiem p. Czajkowskiego łatwiej się zgodzić, bo takowa jedynie warunkowo tylko system ten dopuszcza. Teraz trudno jeszcze wyrazić o nim zdanie, czy to za, czy przeciw.

P. Wenke tłómaczy, że wedle tego systemu da się przerzucić podatek z producenta na konsumenta. Sposób płacenia podatku konsumcyjnego nierównie jest dogodniejszym, płaci się bowiem podatek wtedy, kiedy się bierze pieniądze za wódkę. Gdy wódka z gorzelni wychodzi, powinien kupiec zapłacić podatek, albo też właściciel powinien umieścić spirytus w składzie pod nadzorem rządu stojącym i w podobnym wypadku otrzymać kredyt podatkowy aż do sprzedaży towaru. System taki przeszkodziłby przymusowym sprzedażom.

JE. ks. Sapieha wyjaśnia, że trudno specjalnie rzecz badać, albowiem delegaci przybyli z Czech wiedzieli o ankiecie i otrzymali pytania rządowe wcześnie, a delegaci galicyjscy dowiadują się o nich dopiero na posiedzeniu delegacji. Trudno odgadnąć jaki jest cel podobnego sekretu i nie wiadomo dla czego Towarzystw rolniczych nie uznano za właściwe zawiadomić. Pośpiech podobny w sprawie, która rozważnego traktowania wymaga, a zaraz i tak załatwić się nie da, jest niepraktykowanym.

Hr. Stadnicki przemawia przeciwko uchwaleniu specjalnych punktów kwestjonarza rządowego w sprawie podatku konsumcyjnego. — W tej samej sprawie przemawiają pp. Kozłowski i Frommel.

P. Jahn przemawia przeciwko kombinacji obecnego systemu z podatkiem konsumcyjnym.

Pan Starowiejski wypowiada swoje zdanie w tej mierze.

Przemawiają w tej sprawie pp. Bauer, br. Eisenstein, Kruys, hr. Stadnicki, i Jędrzejowicz.

Pan Zeleński ubolewa, że się w tej sprawie nie daje czuć wpływ ministerjum rolnictwa, które gorzelniami rolniczemi w pierwszej linji się trudnić i rzeczoznawców się zapytać było powinno. — Po to jest ministerjum rolnictwa, aby inne ministerja objaśniać o znaczeniu i o związku poszczególnych ustaw z rolnictwem i ażeby utrzymywać związek pomiędzy rządem a Towarzystwami rolniczemi. — Mówca pragnąłby, ażeby pan minister rolnictwa albo bezpośrednio albo pośrednio wziął czynny udział w ankiecie a gdy się rozstrzyga sprawa, mająca dla rolnictwa pierwszorzędną wagę, należycie nad nią czuwał.

Pan Frommel przedkłada pisemny wniosek wyrażający ubolewanie, że rząd ankietę gorzelnianą *zwołał* pospiesznie bez porozumienia z galicyjskiemi Towarzystwami rolniczemi. — Zaznacza też, że zbadanie tej sprawy z rolniczego stanowiska leży zarówno w interesie rządu, jak i w interesie produkcji.

Pp. Wenke i Jahn konstatują, że w obec zwołania ankiety w ostatniej chwili trudno było zebrać materjał, że zaś rząd materjał urzędowy dopiero w ostatniej chwili przedłożył. — Czesi też tym pospiechem równie są dotknięci, jak Polacy.

Wniosek p. Frommla zgromadzenie jednomyślnie uchwala.

Następnie uchwala zgromadzenie na wniosek hr. Jana Stadnickiego i hr. Bouquoy:

1) Zgromadzenie wybiera deputację do rządu i do prezesów Klubów w sprawie gorzelnianej.

2) Zgromadzenie protestuje w sposób stanowczy przeciwko każdemu dalszemu podwyższeniu podatku.

3) Zgromadzenie oświadcza się za zatrzymaniem systemu pauszalowego aż do 50 hektolitrów kadzi zaciernej.

4) Zgromadzenie wyraża przekonanie, że podwyższenie premji eksportowej nie przyniesie pożytku gorzelniom rolniczym, że nie pociągnie za sobą podwyższenia ceny w kraju, albowiem można z pewnością się spodziewać, że konkurencja państw obcych tego samego środka użyje.

Wniosek p. Wenkego z poprawką p. Władysława Czajkowskiego: „Za podatkiem konsumcyjnym mogłoby się zgromadzenie jedynie tylko wtedy oświadczyć, gdyby forma przeprowadzenia tegoż dawała rękojmię, że tym sposobem istnienie gorzelń rolniczych, w warunkach nie gorszych, aniżeli teraz będzie zapewnionem.“

Hr. Stadnicki. Ankieta krajowa zgromadzona w Krakowie postanowiła posłać delegata do Węgier do zbadania kwestji i porozumienia się z węgierskiemi Towarzystwami rolniczemi, i z właścicielami tamtejszych gorzelń rolniczych, które 35% w Węgrzech fabrykowanego spirytusu produkują, — których byt w razie reformy byłby zagrożonym. — Z naszej strony jedzie tam p. Kozłowski.

P. Wenke popiera myśl poruszoną przez hr. Stadnickiego jako bardzo pożyteczną. — Administruje pięć gorzelń rolniczych w Węgrzech i może stwierdzić, że stosunki ich są do naszych zupełnie podobne, a stan bardzo opłakany. — Podejmuje się delegatowi galicyjskiej ankiety wskazać właścicieli gorzelń rolniczych, którzy się tą sprawą zajmują.

Następuje potem wybór komitetu wykonawczego i deputacji do c. k. rządu. — Wybrani JO. książe Sapieha, poseł Adam Jędrzejowicz i p. Wenke.

Do komisji redakcyjnej mającej ogłosić tok obrad wybrano prof. Kruysa, Frommla i Kozłowskiego.

Pan Frommel wnosi, żeby wszyscy obecni na zgromadzeniu członkowie Izby panów i posłowie zobowiązali się uchwały zgromadzenia popierać i propagować w klubach swoich.

Pan Jędrzejowicz wnosi, żeby to życzenie postawić w formie prośby.

JE. hr. Siemieński zaręcza, że polscy członkowie Izby panów o usilne poparcie tych uchwał starać się będą.

Posłowie Abrahamowicz i Czaykowski Alfons uważają, że gorliwe zajęcie się tą sprawą wynika samo przez się z ich obowiązku poselskiego i zapewniają, że sprawa ta jest przedmiotem szczególniejszej uwagi i starań Koła.

Br. Hillprandt dziękuje ks. Sapieże za pełną zasługi inicjatywę w tej sprawie, za gościnne przyjęcie zgromadzenia we własnem mieszkaniu i za znakomite przewodnictwo, które do osiągnięcia jednolitego rezultatu się przyczyniło. Zgromadzenie przez powstanie wyraża wdzięczność ks. Sapieże.

JE. ks. Sapieha dziękuje br. Hillprandtowi za serdeczne słowa, konstatuje usilną pracę zgromadzenia. — Weszliśmy na drogę wspólnego porozumienia; daj Boże też, żebyśmy na niej pozostali i żeby rolnicy austrjaccy w każdej sprawie szukali połączenia. Utrzymując ścisły związek z sobą bez względu na to, gdzie bieda większa a gdzie mniejsza, uda nam się tę biedę zwalczyć. (Brawa.)

Deputacja wybrana przez zgromadzenie (JE. ks. Sapieha, p. Jędrzejowicz i p. Wenke) pragnęła wręczyć memorjał JE. panu ministrowi finansów. Ubolewać należy, że zajęcia parlamentarne i urzędowe nie pozwoliły panu ministrowi przyjąć jej, albowiem członkowie jej umyślnie po to o kilkadziesiąt lub sto mil przybyli do Wiednia, ażeby dalszą akcję oprzeć na życzliwej wymianie zdań z rządem.

Memorjał wręczyła deputacja prezesom klubów prawicy Rady państwa i panu ministrowi za pośrednictwem nadradzcy Korytowskiego.

Reasumując zatem, zapadły takie uchwały: Pod względem zachowania *status quo* obrony przeciw podwyższeniu podatku, premji eksportowej i zmiany systemu opodatkowania, jakoteż przymierza z Czechami. — Pod względem podatku konsumcyjnego wolna ręka i punkt ten pozostaje *in suspenso* aż do wniesienia jakiegoś określonego projektu. Wówczas będzie oświadczenie się za nim lub przeciw niemu zależało od stopnia uwzględnienia interesów rolnictwa lub propinacji.

Z Rady państwa.

(Posiedzenie Izby posłów z d. 21 maja).

Między aktami złożonemi na stole Izby znajduje się projekt do ustawy o dodatkowym kredycie w wysokości 20.000 złr. na pokrycie chemicznego laboratorjum we Lwowie nowym dachem.

Pp. Tausche i towarzysze interpelują rząd, czy użyje swego wpływu w tym kierunku, aby oddawna już uchwalona w Izbie posłów ustawa o odpisaniu podatków przy szkodach elementarnych została jak najrychlej przedłożoną Izbie panów.

Przechodząc do porządku dziennego Izba bierze pod rozprawę tytuł budżetowy „Pocztowe kasy oszczędności“.

P. dr. Menger twierdzi, że administracja pocztowych kas oszczędności wymaga koniecznie zmiany. Obrót czekowy i clearing'owy rozwinął się nieposlednio, co należałoby poczytać jako objaw rzeczywiście wysoce pocieszający, gdyby nie luki w ustawie o pocztowych kasach oszczędności, w której to ustawie nie wzięto wymienionego obrotu na uwagę. Skutkiem tego są liczne w praktyce sprzeczności z ustawą. W ogóle ma rzeczona ustawa wiele stron ujemnych. Tak np. fakt ten, że fundusze ulokowane w pocztowych kasach oszczędności nie podlegają *fantowaniu*, *może być w tysiączny sposób wyzyskane dla* zbrodniczych celów. Taki przepis nie powinien dłużej pozostać bez zmiany (żywe oklaski z lewicy), choćby dla tego, iż może narazić państwo na nieobliczalne straty.

Sądzę, kończy mówca, że ani po prawej ani po lewej stronie Izby nie znajdą się posłowie, którzyby dla skrócenia sesji o dni kilka, chcieli pozostawić tak wadliwą ustawę w niezmienionej formie. (Huczne oklaski z lewicy).

P. Leon omawia gruntownie wygotowywaną właśnie nowelę do ustawy o pocztowych kasach oszczędności.

Projekt rządowy opiera się na następujących punktach:

1. Wyznaczenie pewnych należytości prowizyjnych i manipulacyjnych. 2. Na razie czeki będą oprocentowywane, *jakkolwiek* procent znacznie zostanie zniżony. 3. Przyznanie rządowi prawa do wykluczenia wielkich firm od obrotu czekowego; i po 4. przyznanie rządowi prawa zaprowadzania ewentualnych ważnych zmian na przyszłość za pomocą zwyczajnych rozporządzeń. To są postulaty rządu, a odrazu wpada w oko ich rażąca sprzeczność z żądaniami świata kupieckiego. Właściwe banki żyrowe (Girobanken) nie dają wprawdzie procentów stronom wkładającym, ale też nie utrudniają wymiany przez pobieranie specjalnych od niej należytości. Oprocentowanie czeków zmusza pocztowe kasy oszczędności do zakupywania wysoko oprocentowanych papierów państwowych, z czem niemały łączy się hazard. Robi to na mnie takie wrażenie, że mając przed sobą rozwiązanie dylematu, kto ma stać się ofiarą straty na kursach, interesanci, czy państwo, uczyniono państwo kozłem ofiarnym. Obrót czekowy nie powinien być schronieniem dla tych kapitałów, które gdzieindziej nie mogą być ulokowane. Kołom kupieckim, które z taką gotowością zwróciły się do pocztowych kas oszczędności, nie szło wcale o procenta, jednak znowu nałożenie prowizyj w wysokości $^1/_4$% od tysiąca zniechęci je do obrotu żyrowego, zwłaszcza, że wedle noweli także koszta transportu mają być podniesione z 7 na 25 centów od 1.000 zł.

Co się zaś tyczy drobnych właścicieli książeczek, to także ujemnie na nich wpłynie należytość dwucentowa, którą rząd chciałby wymierzać od każdej manipulacji. Obniżenie procentu chociażby nawet do dwóch od sta równałoby się przysporzeniu państwu dochodów w wysokości 330.000 zł., podczas gdy projektowane należytości przyniosą co najwyżej 190.000.

Co się tyczy wreszcie żądania, aby rządowi przyznano prawo do zaprowadzania ważnych zmian przez zwykłe rozporządzenia, to mówca uważa je za rzecz wysoce niebezpieczną dla instytucji, która tyle pożytku przynieść może dla polepszenia ekonomicznej doli państwa.

Po przemówieniu referenta, tytuł „Pocztowe kasy oszczędności“ przyjęła Izba bez zmiany.

Przy tytule „Koleje państwowe“, pozostającym w łączności z przedłożeniem rządowem o wyrównaniu dodatkowego kredytu na cele kolei państwowych, przemawia dr. Magg przeciwko wnioskowi komisji.

Żądają — powiada mówca — indemnizacji sumy zł. 5,368.000, wydanej ponad naznaczoną w odnośnym budżecie kwotę. Minister starał się ów niedobór tem uzasadnić, że brak nam koncentrycznej sieci kolei państwowych. Ba, ale dla czego tak jest? Czy nie można było pociągnąć jednolitej linji od szwajcarskiej granicy pod Bregencją, aż do rosyjskiej pod Husiatynem? Wszak brakowało tylko połączenia pomiędzy Wiedniem i Krakowem. Dla czegoż nie chciano tego połączenia, mianowicie dla czego nie chciano kolei północnej upaństwowić?

Wdzięcznem byłoby dla członka opozycji zadaniem, odsłonić obraz tego, co się działo przy budowie kolei transwersalnej w Galicji, a mianowicie przy oddawaniu tej budowy przedsiębiorcom. Pomijam to jednak, ponieważ rzecz należy już do przeszłości i ponieważ czy tak, czy owak, kredyt dodatkowy mieć będziemy, a co do poszczególnych cyfr, to na ich omówienie znajdzie się jeszcze stosowniejsza pora. (Oklaski z lewicy).

Minister markiz Bacquehm: Wnosząc przedłożenie, rząd sam podjął inicjatywę w sprawie podatkowego wyrównania wyższych nad preli-

minowane kwoty wydatków za lata 1881—1885. Miałem już sposobność wspomnieć, że koleje państwowe są interesem, który jak wszystkie interesa zawisł od konjunktur i że to, co jest osnową przedłożenia, da się po prostu uzasadnić przejściowym charakterem pierwszych lat istnienia kolei państwowych.

Przez cały rok administracja na kolei Elżbiety odbywała się według preliminarza towarzystwa prywatnego, a także później nieraz zmuszeni byliśmy opierać się na preliminarzach poprzednich zarządów, co w obec zmiany stosunków i potrzeb obrotowych, nie mogło wyjść na dobre.

Całe urządzenie kolei państwowych, a zwłaszcza urządzenie służby kontrolnej, nastręczało z początku mnóstwo trudności. Co do rachunkowości, brakowało z początku wszelkich przepisów i ministerjum handlu musiało rozwiązać na własną rękę problemat, czy i do jakiego stopnia mają być na kolejach państwowych użyte normy obowiązujące w całej administracji państwowej. Przy pierwotnej organizacji brano za modłę przedewszystkiem urządzenia istniejące na kolejach prywatnych, a to na podstawie §. 2 statutu organizacyjnego z d. 26 lutego 1882. Żądano bowiem, aby państwo zarządzało kolejami po kolejowemu, i aby zarząd ruchu ich nie różnił się od podobnych zarządów przy kolejach prywatnych. Sądzono że tym sposobem usunie się trudności, na które napotkałby ruch kolei państwowych z powodu trudnych form kontroli, niezbyt dogodnych dla publiczności i dla świata kupieckiego. Dążono więc zrazu do tego, aby koleje państwowe były równie wydatne pod względem akcyjnym w rękach rządu, jak były przedtem w rękach towarzystw prywatnych.

Najwięcej troski budziła obawa, ażeby państwo nie zrobiło fiaska, ażeby się nie okazało, że nie jest zdolne do prowadzenia kolejowego ruchu.

Owóż dążąc do tego, aby tego fiaska uniknąć, mniejszą już zwracano uwagę na kwestje budżetowe. Wśród takich okoliczności uważam pomimo utyskiwań, jako dodatni rezultat, już to, że ani publiczność, ani handel, ani świat kupiecki, nie doznały żadnej krzywdy przez przejście kolei prywatnych w ręce państwa.

A teraz, chcecie panowie wiedzieć, w jaki sposób wyszedł zarząd kolei państwowej w swych wydatkach po za ramy budżetu? Przytoczę tylko sumarycznie rubryki tego nieprzewidzianego rozchodu. Więc przedewszystkiem w ordynarjum znajduje się suma 2,149.000 zł., z czego około 1½ miljona przypada na pozycje bieżące, na wydatki ponoszone z winy dawnych zarządów, całość zaś da się wybaczyć, jako przekroczenie budżetu stąd wynikłe, iż państwo w początkowym swym zapale chciało wszystkim wymaganiom publiczności zadość uczynić. W ekstraordynarjum wynosi nadwyżka rozchodu okrągło 3,000.000 zł., z czego jednak wykreślić należy 2,000.000 zł. na utworzenie funduszu rezerwowego, a z pozostałego miljona pochłonęły przeszło połowę nadzwyczajne wydatki, które do ksiąg trzeba było wciągnąć jeszcze za r. 1881.

Aby wyjaśnić, dla czego to przedłożenie dostało się do Izby dopiero w jesieni r. z., muszę znowu przytoczyć niektóre cyfry. Jeżeli weźmiemy na uwagę lata 1881—1885 — więc 3/5 perjodu, o którym mowa — to pokaże się, że w rubryce wydatków zwyczajnych wydaliśmy mniej o 1,820.166, w rubryce zaś nadzwyczajnych więcej o 2,951.765 — ogółem więcej o 1,131,599 zł. Ale jeśli owe dwa miljony odtrącimy, z których powstał fundusz rezerwowy, to wydaliśmy faktycznie w wymienionym czasie mniej o 868.401 zł. Inaczej ukształtowały się stosunki w latach 1884 i 1885. Rok 1884 przyniósł rzeczywiście bardzo niepomyślne rezultaty. Wydaliśmy w nim, w samem ordynarjum o 2,423.512 zł. więcej. Główna przyczyna tego leży we wciąganiu 7-miesięcznej administracji obcej do bilansu kolei państwowych dla ciągłości i jednolitości w zamknięciu rachunków.

Także r. 1885 kończy się niepomyślnie, chociaż nie w tej mierze, co poprzedni. W ordynarjum wynosi nadwyżka rozchodów 1,546.317 zł. więcej, a dodać tu należy, iż preliminarz kolei transwersalnych musiano ułożyć bez dokładnej znajomości wymagań ruchu, skutkiem czego dla galicyjskich kolei państwowych preliminowana była nadwyżka dochodów 233.600 zł., podczas gdy ostatecznie okazał się deficyt w wysokości 807.630 zł.

Na rok 1886 przewidziano, co do kolei państwowych w Galicji ten sam rezultat, t. j. deficyt, mianowicie w wysokości 878.600 zł., a tymczasem w rezltacie była nadwyżka, wynosząca 382.638 zł.

Owóż jeśli na rok 1887 preliminowano dla kolei państwowych w Galicji znowu deficyt w wysokości 517.830 zł., to tej ostrożności służyły trzy przyczyny za podstawę. Koleje transwersalne miały w r. 1886 skutkiem manewrów większy dochód niż zwykle; nie podobna tedy tej nadwyżki brać w rachubę przy preliminarzu na r. 1887. Powtóre linja Stryj-Munkacz zmniejszy prawdopodobnie dochody kolei transwersalnych, wreszcie rachunki roku 1887 będą obniżone przez spłaty gotowych już taryfowych karteli z koleją Karola Ludwika i Czerniowiecką.

Zaznaczam to głównie ze względu na uwagi poczynione niedawno przez szanownego posła z Drohobycza.

Teraz zaś powracam do głównego mego przedmiotu.

Wspomniany już deficyt za rok 1884 był wiadomy rządowi w dokładnych cyfrach dopiero pod koniec lata r. z., ponieważ rachunki opóźniały się z powodu przejściowego charakteru lat początkowych. Dziś, gdy z innymi mamy już stosunkami do czynienia, możemy też wcześniej wygotowywać rachunki. To też zamknięcie rachunków za rok 1886 sygnalizowano już w maju i nie bez pewnego zadowolnienia, które panowie łatwo zrozumiecie, biorąc na uwagę, iż przypadł mi obowiązek usprawiedliwienia przekroczeń budżetu w latach poprzednich, — nie bez zadowolnienia, powtarzam, mogę wskazać na to, iż co do roku 1886 nie będziemy potrzebowali skarżyć się na deficyt, że owszem rok ów pomimo wieszczb złowrogich, przedstawia się o 1,247.771 zł. korzystniejszym od preliminowanego stan budżetu. (Brawo! Brawo!)

Należy mi z porządku rzeczy wspomnieć o środkach, które przedsięwzięto, aby się ustrzedz na przyszłość od przekroczeń budżetu. Dokładnie wyłuszczyłem je w komisji budżetowej, która też przyjęła je do swego sprawozdania. Jak wysokiej Izbie z niego wiadomo, spotkał się rząd w komisji z zapatrywaniem, iż zarządu kolei państwowych nie należy uważać za odrębną całość, jeno jako gałąź ogólnej gospodarki państwa. Teraz, gdy już przetrwaliśmy okres przejściowy, można ogólne normy przyjęte w zarządzie państwa zastosować także do zarządu kolei państwowych, z uwzględnieniem oczywiście właściwości, charakteryzujących służbę kolejową.

Co się tyczy rezolucyj, które komisja budżetowa przedłoży wysokiej Izbie, to rząd będzie starał się uczynić zadość wyrażonym w nich życzeniom, a zwłaszcza temu, aby preliminarze były ile możności jasne — że się tak wyrażę — przejrzyste.

Obrady komisji budżetowej, a zwłaszcza wysadzonego z niej podkomitetu, miały niejednę niezbyt miłą dla zarządu kolejowego chwilę, przyniosły jednak ostatecznie pomyślny rezultat, albowiem bez względu na odrębne stanowisko fakcyjne, ogólnie z obrad, przejawiała się chęć wykrycia stron ujemnych aż do dna samego i wprowadzenia takich ulepszeń, aby ta wielka i ważna instytucja nabrała trwałości i aby mogła w zadowalniający sposób wywiązywać się zawsze z swego zadania.

Zadaniem zarządu kolei państwowych będzie odtąd, pogodzić baczność co do form budżetowych z tą zasadą, iż kolejom państwowym nie powinno zbywać na ruchliwości, właściwej kolejom prywatnym, jeśli mają spełniać wielkie zadanie ekonomiczne, które nadal, jak dotąd będzie przewodnią gwiazdą ich polityki ekonomicznej. (Oklaski.)

Sprawozdawca dr. Mattusch, zbija zarzuty p. dr. Magga, a nadewszystko wykazuje, że jest nieprawdą co ten poseł mówił, iż większość jest tu po to, aby rząd za wszystko chwaliła. Przeciwnie komisja budżetowa zajęła w obec przedłożenia stanowisko sumiennego badacza, przeto referent uprasza Izbę, aby z równą przedmiotowością rozstrząsnęła o wnioskach komisji.

Poczem ustawę bez dalszej debaty w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Tytuł 9 ministerjum handlu „Budowa koleji państwowych" daje p. Türkowi pochop do przypomnienia afery Schwarz-Kamiński, przyczem mówca uskarża się, że przy rozdawaniu robót, za mało uwzględniono drobnych przemysłowców.

P. Rosner przyznaje ministrowi handlu dobre serce. To nie wystarcza jednak. bo u nas minister handlu powinien mieć dobre serce dla ludu. (Brawo! ze skrajnej lewicy.) Skroń naszego ministra handlu winna być jak tarcza Egidy z mitologji (śmiechy) — nie — chciałem powiedzieć — jak tarcza Achillesa, który wszystkich odpierał. (Powszechna wesołość.) Powinien on mieć na względzie tylko interesa uczciwie pracującego ludu, a wtedy lud będzie wdzięczny państwu. (Oklaski ze skrajnej lewicy.)

P. Pfeiffer przemawia za dokończeniem dolno-kraińskiej kolei i prosi ministra o poparcie odnośnej akcji Sejmu kraińskiego. (Brawa z prawicy.)

P. dr. Heilsberg przypomina, że od lat dziesięciu walczy o wybudowanie linji Schrambach-Mariazell-Neuberg. Wdzięczny za przychylne przyrzeczenie ministra nalega, aby nie zwlekano już dłużej z budową tej linji kolejowej, która nietylko interesowanym okolicom, lecz także państwu niezawodną przyniesie korzyść. (Brawo! z lewicy.)

P. Tonner dziękuje rządowi za rozpoczęcie budowy czesko-morawskiej koleji transwersalnej, uprasza zaś o rozszerzenie dworca koleji Franciszka Józefa w Blowitz.

Sprawozdawca dr. Meznik odpowiadając Türkowi, zaznacza, że rząd musi uważać na to, aby budowę przeprowadzić jak najtaniej, przyczem niepodobna czynić różnicy między chrześcijańskimi, a żydowskimi oferentami.

Poczem tytuł 9 przyjęto wraz z odnośną rezolucją.

Pp. dr. Menger i Siegl zapytują ministra, co zamyśla rząd począć z budową linji Hannddorf-Ziegenhals.

Markiz Bacquehem odpowiada, że wykończeniu budowy tej linji w terminie przez koncesję naznaczonym nic nie stoi na przeszkodzie.

P. Kreuzig uprasza ministra, aby wpłynął na polepszenie doli djurnistów zajętych przy kolejach prywatnych. (Brawo! z skrajnej lewicy).

Poczem tytuł 10 przyjęto.

Tytuł 11 odnosi się do zarządu kolei arcyksięcia Rudolfa i innych kolei pozostających w zarządzie c. k. generalnej dyrekcji kolei państwowych.

P. Nitsche zapytuje, czy rząd zechce na serjo nacisnąć na Towarzystwo kolei lokalnej, aby stosownie do swego zobowiązania się wybudowało linję Budziszyn-Salnau. na co minister odpowiada, że rzeczone Towarzystwo ponownie przez rząd wezwane, przedłożyło już szczegółowy projekt. (Brawo!)

P. Slawik wykazuje wadliwości teraźniejszego systemu taryfowego na kolejach państwowych. Taryfa stopniowa nie odpowiada istocie kolei państwowych i tylko w Austrji posługują się nią koleje będące własnością państwa. Na anomaljach tej taryfy cierpią najbardziej Czechy; dla nich tanie taryfy kolei państwowych są istnym podarunkiem Danaów. Dla Węgier naznaczono pozycje taryfowe niesłychanie niskie; zmusza się przez to do podobnych zarządzeń także inne koleje. Mówca radby ministra przekonać, że powinien zająć się gruntowną reformą taryfy i prosi go, aby nakłonił zarządy kolejowe do równej życzliwości względem austrjackiego przemysłu, jak względem węgierskiego.

P. Wrabetz skarży się na niektóre niedogodności w rozkładzie jazdy na linji Tulln-St. Pölten.

Po przyjęciu rozdziału 27, tyt. 13 i stosownej rezolucji debatę odroczono.

Posłowie Gregr, dr. hr. Kaunitz, dr. Engel i dr. Vaschaty przedkładają wniosek, wzywający rząd do zniesienia zakazu wydanego przez pragską Dyrekcję policji względem uroczystego jubileuszowego obchodu „Sokoła".

Wniosek ten nie znalazł jednak dostatecznego poparcia.

Następnie pp. dr. Menger i towarzysze wnoszą interpelację do ministra prezydenta w znanej sprawie ponownego uszkodzenia pomnika poety An. Grüna w Lublanie. Interpelanci zapytują ministra, czy uważa środki zarządzone przez lublańską Radą miejską, jako dostateczne i czy zamyśla tym haniebnym postępkom położyć koniec?

Na wniosek wiceprezydenta hr. Clama, uchwaliła Izba postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia petycję nawiedzonej nędzą gminy Neumarkt i ze względu na nagłość sprawy zgodziła się na to, aby odnośnego sprawozdania nie drukowano.

Poczem prezydent posiedzenie zamknął, następne naznaczając na poniedziałek.

List do Redakcji.

(W sprawie gorzelnianej.)

(A. J.) Wśród głębokiej kryzys ekonomicznej, która z każdym rokiem dotkliwiej czuć się daje nic dziwnego, że rolnicy nasi zatrwożeni są wiadomością o projekcie reformy podatku gorzelnianego, bo idzie o ich byt.

Niech nam wolno będzie od razu zaznaczyć, że gorzelnictwo nasze nie jest premysłem, ale środkiem posiłkowym w gospodarstwie, dającym możność spieniężenia kartofli, utrzymania inwentarza i dostarczenia ziemi potrzebnej siły nawozowej, a w wielu okolicach naszego kraju, tam, gdzie gleba słabsza i brak łąk, gorzelnia jedynie umożebnia prowadzenie gospodarstwa rolnego a tem samem daje możność opłacenie podatku gruntowego.

Podetnijmy fundament, a runie budynek, zniszczmy nasze gorzelnie, a podkopiemy rolnictwo; to jest pewnik na który każdy znający nasze stosunki zgodzić się musi.

I tu leży ta ogromna różnica między gorzelnią rolniczą a np. gorzelnią fabryczną węgierską. Fabrykant pędzi wódkę kiedy uważa za korzystne, z materjału doborowego, rozkłada koszta produkcji na tysiące wyprodukowanych hektolitrów, korzysta ze wszystkich wynalazków i postępów chemji — gdy przeciwnie gorzelnik rolnik musi przerabiać produkt jaki się na jego glebie urodził, czas pędzenia stosuje do wymogów gospodarstwa, na ulepszenia i wkłady nie ma kapitału. — Walka więc jest nie równa i w obec tego baczny ustawodawca nie może równą miarą mierzyć gorzelń rolniczych i fabrycznych. Słusznie więc ustawa z 27 czerwca 1878 wprowadziła pojęcie gorzelń rolniczych do prawodawstwa, co również w ustawie z 19 maja 1884 jest uznanem, chociaż granica gorzelń rolniczych została zniżona. System ryczałtowego opodatkowania dla gorzelń do 50 hektol., zaś podatek od produktu dla wyżej 50 hektol., dziś obowiązujący, wywołuje gwałtowne ataki ze strony wielkich fabrykantów węgierskich, którzy chcieliby zniwelować pod jeden strychulec wszystkie gorzelnie, a wprowadzeniem ogólnego podatku od produktu i zwiększeniem premji eksportowej usunąć rzekomo niesłuszną różnicę, a właściwie zgnieść nas zupełnie. Gdy nadto rząd węgierski i austrjacki potrzebują pieniędzy, przeto w większem opodatkowaniu gorzelń widzą nowe źródło dochodów — kryzys stała się groźną i jest na porządku dziennym.

Rząd oświadczył przez swego reprezentanta na ankiecie zebranej w dniu 5 maja w Wiedniu, że podatek gorzelniany musi być zwiększony. Kto i jak ma płacić? na to pytanie nie łatwa odpowiedź.

Właściciele fabryk zarzucają rolnikom, że ogromną ilość spirytusu wolną od podatku wyrabiają, ponieważ ustawa podatkowa przypuszcza jednorazowe użycie kadzi zacierowej w 24 godz., gdy tymczasem w praktyce 3 4 razy się zaciera. W rzeczywistości jakże się przedstawia ta ulga podatkowa.

Weźmy przykład cytowany w fachowym pismie „*Wiener Landwirtschaftliche Zeitung*", z gorzelni rolniczej 45 hl. pojemności, która otrzymuje 10% upustu i 3 razy zaciera. Ustawa oblicza z każdego hektolitra pojemności 6½ stopni hektol. spirytusu a od każdego takiego stopnia opłaca się 11 ct. podatku. Jeżeli taka gorzelnia zaciera każdym razem 18 q. karofli o 20% mączności i 90 kg. słodu lub zboża i tak dobrze jest prowadzoną, że dochodzi do 80% wydatności teoretycznej, czyli z 1 q. kartofli 1.074 l. %, zatem na jeden zacier wypada z kartofli 19.332 l. % a ze zboża 3.028 l. %, razem 22.356 l. % czyli 4.96 stopni hektol. na 1 hektol. pojemności; podczas gdy ustawa podatkowa liczy 6.5 stopni hektol. co jest prawie niemożebnością. W mniejszych gorzelniach, lub gorzej prowadzonych propozycja ta jest jeszcze niekorzystniejszą. Sama więc ustawa zniewala do szybszego zacierania i korzystania z tego niby dobrodziejstwa, które o ile z jednej strony daje gorzelniom rolniczym możność utrzymania się, to z drugiej strony jest powodem marnotrawstwa produktu; około 20% alkoholu ginie z powodu konieczności przyspieszonej fermentacji.

Okrzyczana ta premja dla naszych gorzelń redukuje się do bardzo nieznacznej korzyści. Narzekania, że austrjackie gorzelnie rolnicze gniotą fabryczne węgierskie gorzelnie, są również nieuzasadnione, jak to nam daty statystyczne wykazują. Roczna produkcja okowity wynosiła biorąc przecięcie z kampanji gorzelnianej z lat 1884/5 i 1885/6 wyrobionej na podstawie podatku od produktu:

W Austrji 481.000 hektl.

W Węgrzech 909.000 hektl.

zaś okowity wyrobionej na podstawie podatku ryczałtowego:

W Austrji 989.000 hektl.

W Węgrzech 600.000 hektl.

przekonywamy się więc, że produkcja okowity razem wziąwszy w Węgrzech jest większa niż w Cislitawji.

Przypatrzmy się jednak trochę bliżej wielkiem gorzelniom fabrycznym. One wydobywają z zacieru całą ilość alkoholu, a oprócz tego doznają przywileju w oznaczeniu 75%, zaś przy udoskonalonych aparatach i postępie technicznym osiągają 90% do 95%. W razie wywozu za granicę przypada fabrykom 20% oprócz tego 10% na stratę, razem 30% bezpłatnie w zysku jako premja wywozowa. U nas mały producent z tej bonifikacji nigdy nie korzysta i nawet nie może korzystać, ztąd premje eksportowe nie tylko gorzelniom rolniczem zbytu nie ułatwiają, ale jeszcze dają fabrykom ważny przywilej konkurencyjny.

Czy w obec takich stosunków podatek gorzelniany może być podniesiony? — W r. 1884 podniesiony został podatek o 30%, wówczas rolnicy pocieszali się nadzieją, że cena spirytusu w następstwie tego także się podniesie, tymczasem cena spadła mniej więcej o 37%, zaś wynikłość podatkowa była nieznaczna, zaledwie 10 do 11% większa. Rezultatem tego jest więc, że producenci tracą, a skarb państwa niewiele zyskuje. — Można spotkać się z zapatrywaniem zbyt optymistycznem, że skoro gorzelnie zniosły podwyższenie podatku od r. 1884 to i dalsze podniesienie również przetrzymają. Na tę konsekwencję godzić się nie możemy i należy zwrócić uwagę, że właśnie od r. 1884 gorzelnie rolnicze postąpiły znacznie w urządzeniu technicznem i doprowadziły *ad minimum* czas fermentacji — tem uratowały swoją egzystencję — ale jest pewna granica, której przekroczyć się nie da. Teraz przy ewentualnej reformie podatku temi środkami ratować się nie zdołamy, bo się już wyczerpały lub są dla nas za kosztowne. Także mała gorzelnia nie utrzyma gorzelnika teorytycznie wykształconego, mamy po większej części empiryków mniej lub więcej zdolnych. — Cena spirytusu spada z każdym dniem i nie ma widoków polepszenia, bo konsumcja miejscowa się zmniejsza, również eksport.

W obec tych okoliczności podniesienie podatku, jak to znany kwestjonarz rządowy przypuszcza, z 11 ct. na 16 ct. byłoby eksperymentem nader niebezpiecznym a czy przyniosłoby skarbowi państwa zamierzoną korzyść, wątpić należy, bo z 560 gorzelń w Galicji znaczna część musiałaby zaprzestać wyrobu a prawie wszystkie ograniczą się w produkcji; zapewne takie same skutki byłyby w innych prowincjach. — Historja podatkowa poucza, że nie zawsze wysoki podatek jest miarą wydatności tegoż, często przeciwnie, równie jak cena produktu nie stosuje się do skali podatkowej; tu są inne czynniki w grze. Kładziemy nacisk na ten stosunek podatku do ceny, abyśmy się nie łudzili nadzieją, że jeżeli podatek będzie wyższy, odbijemy go na cenie okowity.

Liczyć się jednak trzeba z faktami a takim jest, że rząd wejdzie do Rady państwa z projektem reformy podatku gorzelnianego — dlatego na stanowisku jedynie *noli me tangere* stać nie możemy.

Czego żądamy i o co prosimy tak wysoki rząd, jak też kompetentne ciała ustawodawcze, to oto, aby gorzelnie rolnicze w obec fabrycznych, wzięte zostały w opiekę przedewszystkiem, aby dotychczasowy system podatku ryczałtowego dla naszych gorzelń był zatrzymany. Gorzelnictwo jedynie w połączeniu z rolą ma rację bytu i tylko wówczas, jeżeli ustawodawca zupełnie inaczej będzie traktował fabrykę spirytusu, a pomocniczą na roli gorzelnię gospodarską, ta ostatnia będzie mogła istnieć. Jeżeli jedna wielka fabryka węgierska, jak daty statystyczne wykazują, produkuje tyle okowity, ile razem 250 małych gorzelń galicyjskich, a przy kolosalnym opasie bydła nawóz wyrzuca do Dunaju, to łatwo zrozumieć ogromną różnicę między temi gorzelniami i dójść do konkluzji, że jedynie przy ograniczeniu tych fabryk i w następstwie zmniejszenie produkcji, cena okowity mogła by się podnieść, tem samem wyższe opodatkowanie stałoby się możliwe. Drugim ważnym czynnikiem jest sposób opodatkowania opierający się nie na bezwględnym fiskalizmie, ale na potrzebach ekonomicznych kraju.

Jeżeli np. dzisiejszy przepis ustawy zabrania odprzedawać część brahy włościanom w zamian za kupione od nich kartofle do gorzelni, lub przewozić ją na odległejszy folwark dla własnego inwentarza, to skarb państwa nic przez to nie zyskuje, ale gospodarstwo krajowe traci. I wiele innych tego rodzaju przepisów nas przygniata. — Oprócz wysokości i sposobu opodatkowania nader ważną dla rolników jest stała forma opodatkowania, którąby na dłuższy przeciąg czasu ustawą była zagwarantowana, gdyż każda zmiana pociąga za sobą kosztowną reformę naczyń i aparatów gorzelnianych; ile te zmiany pochłonęły pieniędzy wiemy z doświadczenia.

Wreszcie umożliwienie eksportu tam, gdzie położenie geograficzne i stosunki pozwalają i gdzie jeszcze spirytus niemiecki nas nie wyrugował jak do Włoch i na Wschód, przy pomocy traktatów handlowych powinno być usilnem staraniem rządu.

Mamy nadzieję, że JEks. p. Minister skarbu i nasza delegacja, baczni o dobro kraju, wezmą w obronę tę najżywotniejszą gałęź naszego gospodarstwa, z upadkiem której kraj nasz ekonomicznie upaść musi.

KRONIKA.

Lwów, dnia 27 maja

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły zarządowi towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie, zapomogi w kwocie 200 zł.

Mianowania. C. k. wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistę sądu krajowego w Krakowie Karola Engelmana, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Wojniczu, tudzież Władysława Krzyżanowskiego podoficera rachunkowego I klasy przy 40 pułku piechoty w Jarosławiu kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Rozwadowie.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Tuturkowicach Michała Jaworskiego rzeczywistym nauczycielem tej szkoły.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych wydała pod d. 25 b. m następujące pismo do publicznej wiadomości: Z powodu oberwania się skały pomiędzy stacjami Uherce i Lisko-Łukawica na kolei węgiersko-galicyjskiej, ruch pociągów kolei państwowej doznał przerwy, która prawdopodobnie potrwa około 5 dni. Tymczasowo przez pierwsze dwa dni mogą podróżni pomiędzy stacjami Uherce i Lisko-Łukawica na własny koszt furmankami przejeżdżać, a pociągi na nich czekać będą. Po dwóch dniach przesiadanie się podróżnych z pociągu na pociąg, na miejscu przeszkody, będzie możliwem.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Rudkach, z grupy większej posiadłości, rozpisany został na dzień 21go czerwca bieżącego roku.

Metropolita Sembratowicz zaprosił grono Rusinów celem naradzenia się w sprawie przyjęcia arc. Rudolfa we Lwowie. Do komitetu tego zaproszeni zostali pp. rektor Baczyński, czł. wydz. krajowego p. Bereźnicki, kanonik Bilecki, prof. Wachnianin, kanonik Wieliczko, inżynier Hawryszkiewicz, dr. Hankiewicz, prezes domu narodnego p. Gierowski, kanonik Hoterowski, pp. urzędnicy Zubrzycki, Ilnicki, Lityński, Mandyczewski, adwokat dr. Lityński, prof. dr. Emil Ogonowski, kanonicy Pawlików i Pietruszewicz, Jakób Sawczyński, profesor dr. Szaraniewicz. Narady odbyły się wczoraj popołudniu o godz. 5tej w pałacu metropolitalnym. Arcyksiążę Rudolf będzie obecnym przy położeniu kamienia węgielnego pod seminarjum ruskie i zwiedzić ma dom narodny, gimnazjum ruskie, cerkiew wołoską i św. Jura.

Dr. Marjan Lewakowski, urzędnik lwowskiej filji zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, ceniony w kołach bankowych jako nader zdolny buchalter, otrzymał od kolegjum profesorów lwowskiej politechniki wezwanie objęcia w tym zakładzie wykładów buchalterji w charakterze prywatnego docenta, w miejsce zmarłego niedawno ś. p. Ottona Hauswalda. Wykłady mają się rozpocząć bezzwłocznie.

Dr. Zygmunt Wróblewski, profesor fizyki na uniwersytecie Jagiellońskim został wybrany członkiem korespondentem akademji umiejętności wiedeńskiej.

Stan zdrowia dra Billrotha jest zupełnie zadowalniający.

Dyrektorem Burgteatru został mianowany były aktor, dr. Förster z Berlina.

Z Buczacza nam donoszą, że za spokój duszy ś. p. dra Mikołaja Zyblikiewicza b. marszałka krajowego odbędzie się 31 maja b. r. we wtorek o godzinie ½10 żałobne nabożeństwo w cerkwi św. Pokrowy w Buczaczu.

† Włodzimierz Podgórski, dziennikarz zmarł dzisiaj rano w szpitalu powszechnym lwowskim.

Obwieszczenie. Z dniem 1. czerwca b. r. zaprowadzone zostaną w Krynicy i Szczawnicy erarjalne urzędy pocztowo-telegraficzne, tudzież w zakładach zdrojowych w Żegiestowie, Rymanowie i Wysowy zwyczajne urzędy pocztowe, które funkcjonować będą do końca sezonu kąpielowego.

Równocześnie wchodzą w życie jazdy osobowe między Chabówką a Szczawnicą do pociągów — i od pociągów nr. 11 i 12 kolei Transwersalnej, jakoteż między Starym Sączem a Szczawnicą do pociągów i od pociągów nr. 513, 516, 556 i 557.

Zdrojowiska Iwonicz i Krynica otrzymają połączenie pocztowe z wszystkiemi dotyczącymi pociągami kolejowymi.

Zwraca się uwagę na okoliczność, że korespondencje do zdrojowiska w Rymanowie adresować należy z odpowiednim dopiskiem dla rozróżnienia od Rymanowa miasteczka.

Lwów dnia 24 maja 1887.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów.

Jubileusz weterana. — Z każdym dniem zmniejsza się coraz bardziej liczba uczestników powstania z roku 1831; nic więc dziwnego, że publiczność nasza czci i szanuje żyjących jeszcze weteranów boju o wolność i niepodległość.

Owóż w dniu 7 czerwca obchodzić będą Jarosławianie piękną uroczystość, oddając hołd jednemu z najstarszych weteranów i przedstawicieli rycerstwa polskiego bieżącego stulecia, Leonowi Czechowskiemu w Jarosławiu zamieszkałemu, który w tym dniu kończy dziewięćdziesiąty rok życia a siedmdziesiąt służby wojskowej.

Leon Czechowski wstąpił w r. 1817 do wojska polskiego pod w. ks. Konstantym, walczył jako porucznik w roku 1831, brał udział w kampanji węgierskiej w r. 1848 i 1849, wreszcie jako pułkownik dowodził oddziałem powstańców w r. 1863.

Towarzystwo kasynowe w Jarosławiu postanowiło dzień ten święcić uroczyście i w tym celu wybrało komitet, któryby się zajął programem obchodu. Wybrany komitet ułożył następujący program:

1. O godzinie dziewiątej rano nabożeństwo dziękczynne w kościele N. P. Marji, poczem grono pań ofiaruje jubilatowi bukiet. — 2. O godzinie szóstej wieczorem uroczyste wręczenie skromnego upominku, kantata wykonana przez „Kółko śpiewackie", wreszcie uczta. — Ponieważ jubilat mieszka obecnie w klasztorze OO. Dominikanów, którzy go otaczają staranną opieką, przeto cała uroczystość odbędzie się w ich klasztorze.

Nadto komitet, chcąc całemu obchodowi nadać cechę powagi i uroczystości, postanowił zaprosić do udziału osoby z poza Towarzystwa kasynowego, w pierwszym rzędzie kolegów broni jubilata. Nie jeden przy pięknej pogodzie zechce się narazić na niewygody podróży, aby módz uścisnąć dłoń towarzysza obozowych trudów.

Każdy uczestnik składa na koszta obchodu i upominku kwotę 3 zł., nie kładąc tamy dobroczynności. Ktoby osobiście udziału wziąć nie mógł, a chciał się przyczynić do upominku, winien datek swój przesłać na ręce pana L. Wisłockiego, aptekarza w Jarosławiu, upoważnionego przez komitet do przyjmowania wszelkich na ten cel składanych ofiar.

Podziękowanie. Wydział stauropigiańskiego Instytutu złożył w darze dla bibljoteki c. k. szkoły Politechnicznej dzieło p. t. „Jubileuszowe Wydanie w trzechsetną rocznicę istnienia tego instytutu.

Rektorat c. k. Szkoły Politechnicznej składa za naszem pośrednictwem Wydziałowi staurop. Ins. uprzejme podziękowanie za ten dar cenny.

Maryniak (rektor). *Sternal* (sekretarz).

Komitet centralny Rady miejskiej do ułożenia programu przyjęcia arcyks. Rudolfa we Lwowie odbył wczoraj pod przewodnictwem prezydenta E. Mochnackiego posiedzenie. Przedewszystkiem zajmowano się roztrząsaniem i zatwierdzeniem wniosków i uchwał poszczególnych komitetów.

W pierwszym rzędzie przedłożył komitet straży obywatelskiej swoje uchwały co do uświetnienia uroczystości przyjęcia. Komitet uchwalił ułożyć korowód z pochodniami złożony z 3000 pochodni i 300 lampionów, a na koszta tego pochodu i koszta straży obywatelskiej zażądał kwoty 5000 zł.

Komitet artystyczny postanowił urządzić dostojnemu gościowi serenadę i do współudziału w niej zaprosić wszystkie galicyjskie Towarzystwa śpiewackie, tudzież te prywatne osoby, które słyną w kołach naszych z dobrego śpiewu. Wszystkim uczestnikom z prowincji przybywającym postanowiono udzielić bilety wolnej jazdy i bezpłatne pomieszkanie we Lwowie. — Na koszta tej serenady zażądał komitet artystyczny 1000 zł.

Obie te uchwały zatwierdził w całości komitet centralny.

Najbardziej urozmaicone są projekta komitetu festynowego.— Komitet postanowił mianowicie przedstawić Następcy tronu w zabawie ludowej ciekawe typy i zwyczaje ludów naszego kraju. Zaprojektowano przeto na stokach góry piaskowej ku stawom Kisielki przedstawić pięć najwybitniejszych i najbardziej charakterystycznych grup galicyjskich ja[illegible] 1. Wesele huculskie z pod Żabiego i Czarnej Hory o 24 koniach; 2. grupę Bojków z pod Skolego Stryja; 3. grupę Łemków z Sanockiego; 4. grupę mieszczan z Pomorzan i ostatecznie 5. grupę przedstawiającą malownicze wesele Mazurów z pod Jarosławia na długich drabiniastych wozach.

Dalej uchwalił komitet: na cyplu, poniżej kamienia Sobieskiego, na pochyłościach góry Zamkowej wybudować w krzakach oryginalną karczmę żydowską z jej mieszkańcami, starozakonnymi chasydami. W karczmie odbędzie się wesele żydowskie.

Tak więc wszystkie ważniejsze typy Galicji przesuną się przed oczami dostojnego gościa.

Szczegółowo jednak program ten nie został opracowany, lecz w tym celu wybrano cztery podkomitety, przydzielając każdemu z nich pewien punkt programu. — Z tego też powodu komitet centralny nie zatwierdził jeszcze tych uchwał. — Następne posiedzenie dziś.

O pokąsaniu podróżnego przez psa wściekłego na dworcu nadchodzą następujące bliższe szczegóły. Pokąsany nazywa się p. Marceli Chęciński, pies był własnością p. Karola Adamiaka, urzędnika kolejowego, który zapewne mocno teraz ubolewa nad tem. że dla przyjemności posiadania psa stał się przyczyną takiego strasznego wypadku. Ale co najgorszem jest, to to, że pies ten pokąsał jeszcze kilka innych psów i że przeto nie jest teraz rzeczą bezpieczną zjawiać się na główny dworzec kolei Karola Ludwika. Chyba że dyrekcja kolei weźmie się teraz ostro do dzieła i nakaże, aby wszystkie psy przebywające na terytorjum dworcowem miały kagańce. A jest tych psów tam mnóstwo. Stało się do pewnego stopnia manją w pewnych sferach posiadania w domu małego pieska. Dyrekcja kolei w obrębie swej władzy winna przeciw temu stanowczo wystąpić i zapobiedz, aby publiczność była narażona na takie straszne wypadki.

Aresztowany policjant. Tysiące publiczności przypatrywały się wczoraj niezwykłej scenie, jaka się odbyła na placu św. Ducha między policjantem, nie będącym w służbie, a wachmistrzem artylerji. Policjant nie chciał salutować wachmistrzowi, a ten zaprowadził go przemocą na odwach. Na czem się skończyło, publiczność, pomimo 3-godzinnego oblężenia odwachu, nie dowiedziała się.

Na śmierć zapił się włościanin Michał Me[illegible]decki z Huty Drohobyckiej, w powiecie Brzozow[illegible]

skim, po wypiciu litra wódki w karczmie Lejby Löfflera w Ostrowie, który został pociągniętym do odpowiedzialności na mocy ustawy z 19go lipca 1877 r.

Katastrofa w teatrze opery komicznej w Paryżu okazuje się teraz przy usuwaniu gruzów i rumowisk coraz większą. O ile dotychczas zbadać było można pożar powstał w skutek pęknięcia lampy — i publiczność nie tyle ucierpiała jak personal sceniczny, który w jednej chwili został przez ogień odcięty od wszelkich drzwi i wychodów. Strażacy pracowali z ogromnem poświęceniem i im należy zawdzięczać, że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Silny deszcz, który spadł o 3 godz. rano ułatwił gaszenie pożaru — a i tłumy publiczności, które od chwili pożaru przepełniały ulice nie pozostały bezczynne.

Liczbę ofiar oceniają rozmaicie, dziennik *Cri du peuple* twierdzi, że zginęło 200 osób. Dotychczas wydobyto 56 trupów a z powodu, że we wnętrzu gliszczy pożar trwa ciągle ratunkowa akcja jest wielce utrudniona. Mnóstwo osób z jękiem i płaczem szuka ciągle wśród zgliszcz budynku teatralnego, szukając krewnych i znajomych — a publiczność paryzka tak tłumnie gromadzi się po sąsiednich ulicach, iż komunikacja na bulwarze włoskim jest zupełnie wstrzymaną.

† **Ludwika z hr. Dunin-Borkowskich Niezabitowska** umarła we Lwowie w 73 roku życia.

† **Jan Quest**, były kupiec lwowski, umarł wczoraj w 68 roku życia.

Z Izby sądowej samborskiej. (Proces o zbrodnię zdrady stanu). W środę dnia 25 b. m. rozpoczęła się przed ławą przysięgłych w obwodowym sądzie samborskim rozprawa przeciw Teodorowi Bieleckiemu, mieszczaninowi z Doliny, który w ubiegłych latach był naczelnikiem tamtejszej filji banku kredytowego. — Rozprawę prowadzi radzca Jakubowski, jako przewodniczący, prokuratorję państwa zastępuje p. Wajdowicz, a oskarżonego Bieleckiego broni adwokat dr. Irzyożek. — Akt oskarżenia uzasadnia c. k. prokuratorja państwa na § 65 ust. a) i c) ust. kar. zarzucając obwinionemu popełnienie zbrodni naruszenia spokoju publicznego przez to, iż Bielecki uczestniczył w słynnym obchodzie Cyryla i Metodego w Petersburgu w r. 1885, a po powrocie stamtąd w obec mieszkańców Doliny i innych znajomych sławił i wielbił stosunki rosyjskie, podnosił dobrobyt tamtejszych poddanych, porównywał stosunki tutejsze z tamtejszymi na korzyść tych ostatnich, Naumowicza przedstawiał jako męczennika i pozostawał w ścisłej łączności z komitetem panslawistycznym w Petersburgu, stając nieustannie niezadowolonemi z obecnych stosunków.

Bielecki pozostaje już od 4 miesięcy w więzieniu śledczem. Po odczytaniu aktu oskarżenia domagał się obrońca obwinionego wykreślenia zarzutu, co do podróży do Petersburga i co do prawosławnych agitacyj, motywując swe żądanie tem, iż Bielecki był już za to w roku zeszłym karany 8 dniowym aresztem.

Trybunał odmówił temu żądaniu.

Do rozprawy powołano świadków 19, a proces skończy się dopiero za kilka dni. Publiczności w sali sądowej wiele; przysłuchuje się też procesowi p. Markow redaktor *N. Prołomu*.

Popłoch w kościele. Podczas nabożeństwa w kościele katedralnym w Frascati zajęły się opony u wielkiego ołtarza. Publiczność przestraszona poczęła się cisnąć ku wyjściu i wiele osób odniosło więcej lub mniej ciężkie lub lekkie uszkodzenia. Pożar wkrótce ugaszono.

Wielkie wrażenie wywołało w Debreczynie schwytanie studenta IV roku praw, J. Takacsa na kradzieży listów z skrzynki pocztowej. — Wczoraj o godz. 3 rano schwytał go policjant na tem, jak dorobionym kluczem otworzył skrzynki, 47 listów chciał zabrać. Aresztowany zeznał, że podobną kradzież już raz popełnił celem przywłaszczenia sobie marek ewentualnie pieniędzy. Koledzy jego twierdzą, iż Takacs cierpi na pomieszanie zmysłów.

Nieprzyjemne zajście. Porucznik 23 pułku piechoty im. Döpfner, w Peszcie stacjonowanego, E. Wieser, nastręczywszy się na placu musztry oficerów rozmawiających po węgiersku, zawołał na głos „kto tu mówi po batiarsku?“ Żaden z obecnych na te szorstkie słowa na razie nic mu nie odrzekł, lecz po powrocie do koszar, rezerwowy porucznik F. Tegze wyzwał Wiesera i śmiało mu powiedział, „język węgierski nie lubisz, lecz węgierski chleb jesz.“ Porucznik Wieser nic nie odpowiedział, lecz po kilku dniach wezwał Tegze'go przed sąd honorowy [illegible] Tegze zarzucono mu, że uchybił subordynacji, mimo to [illegible] przeciw niemu. Madaras interpelował w tej sprawie prezydenta ministrów na posiedzeniu Izby posłów d. 25 b. m., a Tisza oświadczył, że jakkolwiek sprawy dokładnie nie zna, to zaręczyć może, że sprawiedliwości zadość się stanie. Dzienniki węgierskie są bardzo zajęte tą sprawą.

Przygotowania na przyjęcie Arcyksięcia Rudolfa. Ściślejszy komitet krajowy odbył wczoraj pod przewodnictwem JW. Marszałka krajowego dwa posiedzenia — od godz. 11 do 3 i od 8 do 12, — na których:

1) JE. p. Namiestnik wyłuszczył szczegółowy program pobytu Arcyksięcia w kraju (program znany już naszym czytelnikom).

2) Prezydent Mochnacki przedstawił uchwalony przez radę miejską program uroczystości lwowskich, mianowicie: w pierwszym dniu — wjazd Arcyksięcia do miasta z głównego dworca do gmachu namiestnictwa przez ulice illuminowane i miasto illuminowane, wieczorem serenada; w drugim dniu zabawa ludowa na Wysokim Zamku, której opis podajemy na innem miejscu; i trzeciego dnia recepcja w marszałkowskich salonach pałacu sejmowego.

3) Zastanowiono się nad przyjęciem Arcyksiążęcej pary w Wieliczce. Uchwalono, że prezesowie rad powiatowych chrzanowskiej (hr. Artur Potocki) krakowskiej (p. Homolacz) i wielickiej (hr. Konopka) zaproszeni zostaną do Wieliczki dla wzięcia udziału w nim osoby wedle własnego uznania.

Ten lokalny komitet opracuje program przyjęcia w ciągu dni dzisiejszych i przedstawi go na zatwierdzenie komitetu krajowego. Koszta uroczystości w Wieliczce poniesie fundusz krajowy. Postanowiono, że w głębi kopalni podane będzie śniadanie Wysokim Gościom, a na nie przybędzie zaproszona z obywatelstwa tyle osób, ile miejsca starczy.

4) Trzeciego dnia pobytu we Lwowie odbędzie się recepcja w marszałkowskich salonach pałacu sejmowego. Ponieważ JW. Marszałek krajowy znajduje się na czas ten w odpowiedniego przygotowania, przeto uchwalono zaprosić na gospodarzy — organizatorów recepcji panów: hr. Kazimierza Badeniego, dra Zdzisława Marchwickiego, prof. Juljana Zacharjewicza i Henryka Rodakowskiego.

5) Przyznano subwencję Radzie powiatowej złoczowskiej na naprawę dróg powiatowych i gminnych, po których arcyksiążę będzie jechał udając się do Pieniak, do Kołtowa i do Podhorzec.

6) Odmówiono subwencji Radzie powiatowej husiatyńskiej, gdyż JEks. br. Siemieński-Lewicki oświadczył, iż własnym kosztem naprawi wszystkie drogi w powiecie husiatyńskim.

Co się zaś tyczy subwencyj dla miast Lwowa i Krakowa, to zważywszy, że komitet nie wie jeszcze, ile mu pozostanie pieniędzy, i że miasta te nie przedłożyły jeszcze szczegółowego programu przyjęcia, na razie sprawy tej nie załatwiono.

Wieczorem o 8-mej godzinie odbyło się posiedzenie najściślejszego komitetu, który uchwalił zasięgnąć opinji architektów — czy się da w sali radnej Wydziału krajowego wywalić ścianę, oddzielającą tę salę od wschodów, i tym sposobem połączyć w jedną całość salę radną, klatkę schodową i salę sejmową; następnie postanowiono obmyśleć sposoby ubrania ścian w salonach; wkońcu, gdy weszła na stół dyskusja, kogo na recepcję zaprosić, uchwalono urządzić recepcję — jako odbywającą się kosztem kraju — jak najbardziej przystępną, i dlatego postanowiono rozesłać zaproszenia do duchowieństwa, do wojskowości (według listy namiestnictwa), do radzców namiestn., wyższego sądu krajowego, do wszystkich urzędników państwowych od VII klasy rangi, do profesorów szkół wyższych i średnich, do Rady miejskiej, do świata literackiego i dziennikarskiego, do wybitnych mieszczan, słowem do wszystkich tych, których na taką recepcję zaprosić można, aby jak najszerszym warstwom dać dostęp do naszego ukochanego gościa.

Rozmaitości.

— **Stan zdrowia króla bawarskiego** pogorsza się, według doniesienia gazet zagranicznych. Dostojny chory jest pod nieustanną strażą czterech doktorów, którzy zmieniają się co 6 godzin. Ulubioną rozrywką króla jest obecnie strzelanie do wiejskich chłopców. Ponieważ sprawia to nieszczęśliwemu monarsze, o ile się zdaje, wielką przyjemność, przeto postarano się, aby zabawka ta stała się zupełnie nieszkodliwą. Król otrzymuje codziennie broń nabitą ślepemi ładunkami, staje w oknie wychodzącem na park, a po chwili wiejski chłopak ukazuje się na trawniku; król strzela, chłopiec pada na ziemię, nadbiega służba i wynosi mniemanego trupa, monarcha zaś zadowolniony z rezultatu wraca do swoich apartamentów. Chłopak tymczasem otrzymuje 20 fenigów za fatygę i zdrów wesół biegnie do domu, prosząc się o częstsze... zabicie.

— **Zemsta studentów.** W Konstantynopolu przed kilku dniami pięciu studentów miejscowego *medresseh* (mahometańskie seminarjum) wpadło do gabinetu profesora swego Ali Effendiego, który ich przy egzaminie nie przepuścił i zasztyletowali go, jak niemniej i służącego, który panu swemu nadbiegł z pomocą. Sąd kryminalny skazał trzech głównych winowajców na śmierć, jednego na lat 10 więzienia a jednego uwolnił.

— **Niemiłe intermezzo.** Podczas przedstawienia w teatrze „Eden“ w Brukselli, przypuszczalnie skutkiem gorąca cała tapeta sufita odkleiła się i nagle spadła przykrywając publiczność siedzącą w krzesłach. Łatwo sobie wyobrazić powstałe ztąd zamieszanie; cudem jakimś w istocie uniknięto katastrofy.

— **Drogi koń.** Właściciel słynnego wyścigowca „Bendigo“, p. H. T. Barclay otrzymał od p. Wright'a, *bookmaker'a* paryskiego propozycję sprzedania rumaka za 20.000 fst. Jestto najwyższa cena, jaką kiedykolwiek za konia ofiarowano.

— **Pekińska bibljoteka państwowa** liczy obecnie 21 wieków. Założoną została w czasach panowania dynastji Chowfów (123 do 255 przed Chrystusem). Nietylko jednak pod względem czasu istnienia, ale i bogactwa swych zbiorów, zwłaszcza rękopismiennych, bibljoteka Kwo-toz-kien nie ma sobie równej w całym świecie. W ogóle Chiny posiadają mnóstwo księgozbiorów, publicznych zarówno jak i prywatnych. Pierwsze, własność przeważnie większych miast chińskich, stoją pod nadzorem mandarynów. W katalogach bibljotek chińskich prawie regularnie braknie nowel, utworów scenicznych i rozpraw religijnych. Znakomitsi Chińczycy czują głęboką pogardę dla wszystkiego, co przypomina nowelę; cenią jedynie to, co jest rzeczywistą prawdą życiową lub na prawdzie polega w ich oczach, odrzucają zaś ze wzgardą utwory fantazji. Wypożyczalnie książek spotkać można obecnie we wszystkich większych miastach Chin, równie jak Japonji.

— **Zemsta kochanka.** Zarobnik Jerzy Peppel już od dłuższego czasu utrzymywał miłosny stosunek z Katarzyną Straub, piękną robotnicą w Budapeszcie. W ostatnich czasach zachodziły między niemi nieustanne nieporozumienia i Peppel przekonał się, że jego ubóstwiona chce go dla innego porzucić. Postanowił się zemścić i dnia 12 b. m. swej dzikiej zemsty dokonał.

Schował się na drodze, którą Straub miała przechodzić, a gdy dziewczyna do niego się zbliżyła — wypadł z ukrycia i swej ukochanej obciął nos. Na krzyk nieszczęśliwej został przez przechodniów zatrzymany i do policji odstawiony — a zeszpeconą ofiarę musiano odwieść do szpitalu. Peppel przyznał się do winy i zeznał, że zrobił to ze zemsty. Oddano go do sądu karnego.

— **Przygoda dyplomaty.** Podczas ostatniej uroczystości sułtańskiej przybyli do kiosku, skąd pochód padyszacha można było widzieć, także przejezdni rajahowie indyjscy. Sir Drummond-Wolf ustąpił im honorowe miejsce ambasadorów — a gdy nadszedł poseł niemiecki br. Radowitz, znalazł swe miejsce zajęte. Angielski dyplomata szepnął mu wówczas z uśmiechem: — Co robić, baronie — trzeba ustąpić, wszak rajahowie to Wysokości! „A ja, mój panie“ odrzekł sucho Radowitz „jestem reprezentantem cesarza Wilhelma“. — Z temi słowy opuścił ostentacyjnie kiosk. Po uroczystościach miał długą audjencję u sułtana, jednak sprawa ta nie przybrała groźnych rozmiarów.

— **Organy z papieru.** W Medjolanie wystawione są obecnie na widok publiczny organy, sklejone całe z papieru przez miejscowego duchownego i profesora liceum Jana Crespi-Righizzo i robotnika Ludwika Colombo. — Otrzymali oni już przywilej na swój wynalazek, a jeden z niemieckich domów ofiarował im 50.000 lirów za pierwszeństwo naśladownictwa.

— **Najmniejszem pismem** na kuli ziemskiej jest gazeta *El Telegrama*, wychodząca w mieście nadbrzeżnem Guadalajara w rzeczypospolitej meksykańskiej. — Wysokość szpalty czterostronicowego pisma tego wynosi 115 milimetrów, a szerokość 35; mimo to *El Telegrama* podaje najważniejsze wiadomości z całego świata, ma ogłoszenia i posiada w redakcji telefon.

Pismo to istnieje rok czwarty, cena jego wynosi 75 centów na kwartał; godło *El Telegrama* brzmi: *„Poco paja y mucho grano“* czyli „Dużo pieczeni, mało dymu.“

Część ekonomiczna.

Wiedeń 24 maja.

(÷) Wielkie instytucje finansowe mają wiele do czynienia, gdyż niemal każde państwo zmuszone jest do operacyj kredytowych. Ekonomicznego jednak ruchu nie ma, przeciwnie wbrew wszelkim oczekiwaniom trwa apatja. Więc giełdy wegetują z dnia na dzień, brakuje właściwej podniety, którą może dawać tylko przemysł i handel, koleje, żegluga, fabryki. A kiedy interesów, obrotów wielkich nie ma, wtedy nie mogą akcje rozmaitych Towarzystw być poszukiwane. Sama spekulacja nie jest w stanie targu ożywić, ona musi mieć zawsze realną, chociaż nie zawsze widoczną podstawę.

Wszystkie koleje wskutek niepomyślnego ruchu towarowego zaprowadzają wszelkie możliwe ograniczenia wydatków, umniejszają liczbę pociągów, a znaczy to nie mało, gdy np. usunięcie jednego pociągu pośpiesznego na Südbahnie oszczędza na rok 200,000 zł. Szczególniej ruch nocny ma być ograniczony, żeby można wskutek tego zmniejszyć personal administracyjny i służbę.

Wszystkie sieci kolei państwowych przyniosły w ubiegłym roku razem przychodu 44,660,000 zł.; a preliminowano 45,920,000. Wydatki wyniosły 24.120,000, a preliminowano 26,960,000, tak, że pozostaje dochód czysty 20,540,000 — w budżecie preliminowano 18.950,000. Z dochodu strąca się na różne wydatki jeszcze 1,750.000, więc pozostaje na czysto 18,490,000, a preliminowano 17,570,000 zł. Rezultat przewyższa zatem preliminarz o prawie miljon. Bilans przedstawia stan czynny 447,360,780, stan bierny równej wysokości. Jest to ogromny majątek i ogromna dźwignia ruchu w rękach państwa.

Sprawozdanie roczne *Nordbahnu* przedstawia przychód 24,232,295, wydatki 12,953,272 — nadwyżka dochodów 11,279,022. Strąca się procenta i amortyzacje pożyczek 4,073,494 — dochód czysty, wyłącznie z obrotu kolejowego bez kopalni 7,205,528; z kopalni doch. 908,049; udział z dochodu kolei okolnej 46,747, inne dochody 614,439, razem dochód czysty 8,765,523. — Na 5% dywidendy wydano 3,911,840 — pozostało 3,853,683, a z doliczeniem sumy przeniesionej z roku poprzedniego 5,238,498 zł. na superdywidendę.

Zgromadzenie generalne *Alpiny* zwołane jest na 14 czerwca. Przychód surowy wyniósł 3,100.000, czyli o 700.000 mniej niż w r. poprzednim.

Nowe „Towarzystwo austrjackie“ dla wyrobu „Portland cementu“ organizują w Bernie morawskiem na mocy koncesji dr. Gustaw Haas i Gustaw Kafka. Kapitał wynosi 200.000 złr. w 1.000 akcjach po 200 zł., może być podniesiony do 500.000 po zupełnem wpłaceniu sumy 200.000 zł.

Gwarancja państwowa dla *I. węg. gal. kolei* żelaznej zostanie z mocy ustawy przedłożonej Izbom podniesioną o zł. 481.000 na pokrycie pożyczki 11 miljonów zaciąganej przeważnie na położenie drugiego toru i pomnożenia parku dla celów wojskowych.

Dyrekcja i rada zawiadowcza *Staatsbahnu* zajęte są bezustannie układami i kombinacjami ruchu z kolejami wschodniemi. W czerwcu zostanie otwartą linja Bisenz-Kunovitz na Morawie, linja Brünn-Gaya w grudniu, a linja końcowa Ungarisch-Brod-Vlarapass w październiku 1888 równocześnie z linją łączącą węgierską Vlarapass-Tepla. Staatsbahn zakupuje także kolej Ostrau-Friedland, która przez wcielenie jej do sieci całej zostanie uzdrowioną, a połączy bezpośrednio Peszt z Wrocławiem. Straci na tem Nordbahn i kolej Koszyce-Oderberg, gdyż ruch towarowy przez Staatsbahn na tę drogę skierowanym zostanie.

Towarzystwo austrjackie *kolei lokalnych* wypłaci 4 prc. dywidendy; dochód przewyższa zeszłoroczny.

Tow. żeglugi parowej nie płaci żadnej dywidendy. Fundusz rezerwowy spadł już bowiem z 570.558 na 157.407. Rok ubiegły był bardzo zły głównie wskutek wojny ekonomiczno-cłowej z Rumunją; transport zboża ustał, a przecież ceny w Austrji się nie podniosły. Nadto złe zbiory w Węgrzech i niepokoje na Wschodzie paraliżowały ruch. Dochód czysty wynosi 547.870 ale jest to dochód formalny, bez opłaty amortyzacyj. Rzeczywiście zaś wynika strata 436.000. Wartość parku okrętowego, który kosztował 52 miljony, wynosi obecnie 25 miljonów.

Koleje wschodnie, kwestja życiowa dla Austrji, są już wykończone, prócz linji bułgarskiej Zaribrod-Vakarel.

Porta nie pozwala na otwarcie linji tureckiej Ueskűb-Vrania, łączącej się z kolejami serbskiemi, gdyż według uchwał *conférence à quatre*, wszystkie te linje, jeśli się mają rentować, muszą być równocześnie otwarte, inaczej byłyby biernemi, bez ujścia. Bułgarja pracuje nad budową swojej linji, lecz nie ma dostatecznych funduszów; stara się więc o pożyczkę, która została uchwaloną przez Sobranje jeszcze za rządów ks. Aleksandra, a ma być zahitotekowaną na tejże kolei. Delegowani bułgarscy rokują o tę pożyczkę z grupą banków, na których czele stoi Laenderbank. Słychać, że rokowania są już bliskie pomyślnego rezultatu.

W targu zbożowym oddziaływa pomyślnie na ceny eksport do Szwajcarji i południowych Niemiec, lubo spekulacja uporczywie ceny gniecie i rezykuje ogromne oferty minimalne.

W pszenicy i życie przemaga przecież tendencja stała, owies jesienny i kukurudza trzymają się. Ceny przeciętne: pszenica maj-czerwiec 9·21, jesień 8·39, owies maj-czerwiec 6·08, jesień 6·33; żyto maj-czerwiec 6·88, jesień 6·65; jęczmień bez popytu. Spirytus przeciętnie kartoflany 25·25 do 25·40 — melasowy 25·00 do 25·25.

Wiedeń 25. maja.

(Z) Wiadomo, że nie ma nic trudniejszego, niż pozbyć się jakiejś przyjemnej nadziei, na którą wiele budujemy, i po której wiele sobie obiecujemy dobrego. To też ilekroć pojawiała się nowa kombinacja gabinetu francuskiego, giełda cieszyła się nadzieją, że skończą się dla niej czasy niepewności; tymczasem prawie w każdej z tych kombinacyj znajduje się Boulanger, który spekulację nawet we śnie niepokoi strachami próbnych mobilizacyj i wojen. Nadzieja tedy pozbycia się tego niespokojnego ducha i wykluczenie go z szeregu ludzi, którym powierzony będzie ster rozkołysanej nawy rzeczypospolitej francuskiej — ciągle zawodzi i ciągle nowy budzi niesmak w sferach finansowych. A było jeszcze kilka innych wiadomości tego rodzaju, iż usposobienie spekulacyj wzmocnić się żadną miarą nie było w stanie.

Należą tu coraz groźniejsze doniesienia o rozszerzaniu się strejków w Belgji, pogłoski z Berlina o zachwianiu stanowiska Giersa i wreszcie o marszu Rosjan na Kabul.

W obec takich nowin przebieg targu nie mógł być inny jak tylko mdły i powolny. Pod koniec nadeszły wprawdzie nowe depesze prywatne z Paryża o stanowczem usunięciu Boulangera, ale kilkakrotnie zawiedziona spekulacja nie dała im wiary i wytrwała do końca na stanowisku wyczekującem.

Notowano: kredyt. 281·30, Laenderbank 230 — 230·26, ludwiki 206·50, czerniowieckie 222·75, renta wspólna 81·15, srebrna 82·40, złota austr. 112·35, pap. 5% 96·90, złota węg. 102·20, pap. 5% 87·95, rubel 1·14½.

Gazeta urzędowa ogłasza:

Licytacje niesporne:

W starostwie w Złoczowie 31 maja w celu oddania robót zachowawczych w latach 1887, 1888 i 1889 na gościńcach państwowych w złoczowskim okręgu budowniczym. Cena fiskalna robót na rok 1887, 1782 zł.

Licytacje egzekucyjne:

W sądzie obwodowym w Nowym Sączu 16go czerwca, 21 lipca i 25 sierpnia dóbr Brzana średnia i Wymysłów c. w. 13.400 zł.;

w sądzie lwowskim 7 lipca, 11 sierpnia i 15 września real. 862¾ c. w. 26.635 zł;

Konkursa:

Na posadę ekspedjentów pocztowych w Zagórzanach i Wybranówce termin do 5 czerwca;

w celu nadania jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. akademji Marji Teresy w Wiedniu, termin do 5 czerwca;

na posady notarjuszy w Bełzie i Chodorowie, termin do 24 czerwca b. r.;

na posadę sekretarza rady powiatowej trembowelskiej, termin do końca czerwca b. r.;

na posadę inżyniera powiatowego w Brzesku, termin do 15 czerwca b. r.;

na posadę sędziego powiatowego w Dynowie, termin do 15 czerwca;

przy nowo utworzonym sądzie obwodowym w Sanoku na posady:

5 radzców sądu krajowego, jednego sekretarza rady, pięciu adjunktów, jednego naczelnika urzędów pomocniczych, jednego adjunkta kancelaryjnego, jednego prowadzącego księgę hypoteczną, siedmiu kancelistów.

Telegramy „Przeglądu.“

(Otrzymane wczoraj).

Budapeszt 26 maja. Mowa tronowa, zamykająca sejm węgierski, z radością uznaje patrjotyczną gotowość do ofiar, z jaką mimo niepomyślnej sytuacji finansowej postarano się o zabezpieczenie tronu i monarchji.

Ustawa o pospolitem ruszeniu powiększyła znacznie obronną siłę monarchji, a pocieszająca jednomyślność, z jaką w obec zagranicznej sytuacji politycznej, która zdawała się być groźną, udzielono zażądanych sum do dyspozycji celem zabezpieczenia i obrony monarchji, jest dowodem, że jakkolwiek panowie wraz z nami pragniecie utrzymania pokoju, to przecież, gdyby to było niemożebne, każdy syn ukochanych Węgier gotów jest bronić mieniem i krwią interesów tronu, monarchji i ukochanej ojczyzny. Ta gotowość do ofiar, tudzież okoliczność, że między oboma połowami monarchji zostały w sposób przyjaźny rozwiązane kwestje, które mają być uregulowane w drodze nowego porozumienia, udziela rządom naszym potężnego poparcia w stosunkach, jakie nas dziś łączą ze wszystkiemi mocarstwami.

Powiększa się też nadzieja, że skuteczność tych stosunków działać będzie i nadal w tym kierunku, że przy zupełnem ocaleniu naszych interesów żywotnych będzie można także i na przyszłość pokój utrzymać.

Paryż 26 maja. Liczba ofiar podczas pożaru teatru zdaje się być o wiele większą, niż pierwotnie przypuszczano. Dotąd wydobyto zpod gruzów trzy zwłoki.

Leodjum 26 maja. Do Seratug odeszło wojsko. W fabrykach Cockevilla wybuchło ogólne bezrobocie.

(Otrzymane dzisiaj).

Madryt 27 maja (pryw.). Znaleziono w pewnym domu kufer, w którym było 25 bomb dynamitowych z lontami; mieszkańców uwięziono

Londyn 27 maja (pryw.). Rząd rozważa ewentualność zajęcia Kandeharu, którego opuszczenie w r. 1880 uznanem jest jako błąd. Jeżeli powstanie dalej zwycięzko szerzyć się będzie, kwestja zajęcia Kandeharu stanie się aktualną. Bez posiadania tej pozycji tron emira nie będzie nigdy pewnym zarówno przed powstańcami, jak i przed zabiegami Rosji. W razie zaś gdyby Ejub chan został emirem i wassalem Rosji zapewne Anglja będzie zmuszoną Kandahar zająć, jako warunek uznania nowego stanu rzeczy i zapobieżenia przyszłym rozruchom.

Londyn 27 maja (pryw.) Konwencja względem Egiptu zawarta z Turcją składa się z 7 artykułów; pierwszy i drugi mowi o poprzednich firmanach odnoszących się do Egiptu; trzeci uznaje neutralność kanału suezkiego podczas pokoju i wojny; czwarty obowiązuje do ewakuacji po trzech latach *„jeżeli to się da uskutecznić bez obawy o pokój i bezpieczeństwo Egiptu“*, wszelako Anglja ma na dalsze dwa lata prawo kontroli rozporządzeń wojskowych i dostarczania swoich oficerów; piąty określa, że mocarstwa mają być zaproszone do gwarantowania nietykalności Egiptu po ewakuacji, lecz w razie rozruchów, lub obcej interwencji angielskie, lub tureckie wojska, wspólnie lub z osobna będą miały prawo wkroczyć; szósty modyfikuje kapitulacje konsularne, postanawia o kwarantannie i prasie; siódmy mówi o terminie ortyfikacji. Konwencja uznaje prawa sułtana i reguluje finanse, a składa się z dokumentów, protokołów i aneksów.

Londyn 25 maja (pryw.) Ksiądz katolicki przybyły z Omdurman do Kairu stwierdza, że Abdulla Khalifa zbiera rozbitki z pod Wady Helfa i pod karą śmierci zaciąga do wojsk Mahdiego, który gotuje się do nowego ataku. Pokolenie Bisharin posłuszne Anglikom spaliło osadę o 300 domach Arabów, którzy brali udział w zabójstwie pułkownika Stewarta.

Paryż 27 maja. Freycinet oświadczył wczoraj wieczorem Grevy'emu, iż po wczorajszej konferencji w *Palais Elysée* i po zasięgnięciu bieżących dziennych informacyj, uważa za niemożliwe dla siebie przyjąć misję utworzenia nowego gabinetu ministerjalnego.

Agencja Havasa, prostując wiadomości dziennikarskie, powiada, iż Freycinet, gdyby przyjął misję utworzenia nowego gabinetu, to złożyłby go w duchu bardzo pojednawczym i zaapelowałby do współdziałania wszystkich frakcyj republikańskiej większości. Prezydenci trzech republikańskich grup senatu, zażądali od Grevy'ego, aby w nowym gabinecie nastąpiła zmiana co do osoby ministra wojny.

Sofja 27 maja. Według doniesień agencji Havasa dzienniki bułgarskie wyrażają jednomyślnie zadowolnienie z powodu ostatniego cyrkularza Wys. Porty i widzą w tem osłabienie rosyjskich i jednocześnie wzmocnienie angielskich wpływów u Porty, a zarazem widzą w tem pewność, iż wkrótce nastąpi zakończenia bułgarskiego przesilenia.

Bruksela 27 maja. Sprzedaż broni została urzędowo wzbroniona. W Seraingskiej kopalni węgla daje się spostrzegać nieznaczne zmniejszenie ruchu strejkowego. Robotnicy wykonali znowu dwa zamachy dynamitowe na pomieszkania właścicieli kopalń. Szkoda nieznaczna.

Berlin 27. maja. *Reichs-Anzeiger* ogłasza, iż zdaniem angielskiego specjalisty dra Morella Mackenzie, który ks. Fryderyka Wilhelma ponownie badał, stan jego zdrowia nie wzbudza żadnych obaw i jest wszelka nadzieja, iż przy odpowiednim sposobie postępowania niebezpieczeństwo niebawem może być zupełnie usunięte.

Paryż 27. maja. Izba uchwaliła 200.000 franków zapomogi dla ofiar katastrofy „Opery komicznej“ i zarazem odroczyła swe posiedzenia do soboty.

Liczbę osób, które postradały życie w pożarze opery, obliczono dotychczas urzędownie na 56 — jednakowoż ze zgliszcz wydobywają nieustannie nowe trupy, przeważnie kobiet i młodych dziewcząt w toaletach, w rękawiczkach i bransoletach. Niektóre ze zwłok są tak zeszpecone, iż można je tylko po ozdobach poznać.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 maja.

Hotel Angielski: Pp. S. Henzel z Szołomyi. S. Chmurowicz z Zarzyszcza. K. Rudnicki z Bolechowa. G. Szaszkiewicz z Przemyśla. F. Husa z Bortnik.

Z zbożowych targów

26. maja	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 20 – 8 75	8 10 – 8 60	8.— – 8 45	8.50 – 8.90
Żyto	5.25 5 95	5.— – 5.50	5.— 5 40	5.50 – 6.—
Jęczmień	4·— – 7.—	.— – 6 70	4 — – 6 70	4 25 – 7 25
Owies	4·— – 4 75	4 — – 4 50	3.70 4 50	4 10 – 4 50
Groch	4 75 7 —	4 50 7 —	4 25 6 50	4 75 7 —
Wyka	3 80 4 50	3 85 – 4 40	3.50 – 4.50	4 — – 4 75
Rzepak	.— .—	.— .—	9.— 9 —	9 — .—
Lnianka	.— .—	.— .—	.— .—	.— .—
Konic. czer.	25. 44 —	22.— 42 —	22 — 40	25.— 40 —
Konic. biała	— —	40. 48 —	37.— 50 —	40 – 55 —
Konic. szwed.	48 — 60 —	— —	— —	— —

wszystko za 100 kilo netto bez worka

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 3 — 30 nominalnie. **Okowita** za 10·000 litr. proc. Lwów loco 23·75 do 24·25 **Wiedeń** 27. maja. Pszenica od 9·30 do ·—. Żyto od 6·70 do ·— Okowita 26·25— do —·—.— **Berlin** 27. maja. Pszenica 184.50 do 173 —. Żyto 125 — do 130·25. Okowita 42·90 do 44·10. **Peszt** 27. maja Pszenica 8·80 do — — Żyto 5·80 do 5·90. Okowita 25·— do 25·50.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 26. maja. Godzina 10 minut 55. Renta wspólna papierowa 81·20 Renta wspólna srebrna 82·45 Renta 4% złota 112.40. Renta 5% papierowa 96·90 Akcje banku austro-węgierskiego 883.— Akcje austrjackie kredytowe 281.70. Funty szterlingi 127·15. Napoleondory 10·09½. Marki niemieckie 62·37½.

Lwów. Z Izby handlowej. 26 maja 1887.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	204 50	208 —
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	222 —	225 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	290 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	215 —	220 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku. hyp. galic. 6 prc. w. a	— —	— —
„ „ „ 5 „ „	99 15	100 15
„ „ „ 5 „ prem.	101 60	102 60
Banku krajowego 4½% w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. galic. 5 „ „	100 70	101 70
„ „ „ 4 „ „	92 50	93 50
„ „ „ 4½ „	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	47 —	50 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	41 —	44 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4½% „	94 50	96 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	28 50	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·88	6·—
Dukat cesarski	5·92	6·03
Napoleondor	10·05	10·15
Półimperjał rosyjski	10·34	10·45
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1·13½	1·15½
100 marek niemieckich	61.90	62.60

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegaru lwowskiego).

Do Krakowa	*10.44	4.10	8.10	—.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—.—	—.—	*6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—.—	—.—	*6.22	1 08
Do Czerniowiec	—.—	11.06	—.—	*6.20	12.23
Do Stryja	7·30	—.—	11·47	—.—	7·27

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.50	11.85		7.06
Z Podwołoczysk	*10.24	8.05	*2.15	3.50	—.—
(na Podzamcze)	*10.10	2.28	—.—	8.19	—.—
Z Czerniowiec	*10.03	8.35	—.—	8.30	—.—
Ze Stryja	—.—	2·45	—.—	8·32	4·35

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne w obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

10)

WROGOWIE.

Z ANGIELSKIEGO.

Przekład

N. Krzyżanowskiej.

(Ciąg dalszy).

— Ostrożnie, panie St. Mar; jest ona za dobrą dla ciebie — przerwała miss Cassilis, patrząc mu prosto w oczy z drwiącym nieco uśmieszkiem. — Zbyt to wysokie progi... A teraz proszę, zechciej posłuchać, czy znośnie wypowiem obronę Marji wobec sądu... Wolałabym dowiedzieć się teraz krytycznych twych uwag, niż widzieć później słowa surowej nagany publicznie wydrukowane w dziennikach.

Augustyn St. Mar ujął książkę i wysłuchał w milczeniu długiego i trudnego do oddania monologu, jaki Marja wypowiadała w obronie czci własnej. Gdy złożył ją wreszcie, żadnych nie czyniąc poprawek, zniecierpliwiona aktorka zawołała żywo:

— No i cóż? Czy nie masz pan nic do zarzucenia?

— To tylko, iż długie to przemówienie wydało mi się jeszcze za krótkiem. Dlaczego wreszcie miałbym ganić koniecznie, i to kogo jeszcze? panią, istotę, która ze wszystkich ludzi na świecie najmniej w oczach moich na naganę zasługuje?

Nie mógł się powstrzymać od tych słów kilku z zapałem wypowiedzianych, tak jak nie umiał zapanować nad mimowolną tkliwością, przebijającą w głosie jego i spojrzeniu.

Delikatne rysy Very przelotnym okryły się rumieńcem, z oczu jej wszakże błysnął wyraz zniecierpliwienia.

— Ja pana nie proszę, abyś mnie oszczędzał — zawołała żywo. — I owszem, niech znajomość nasza nie krępuje twego zdania, ani tu, ani przy publicznych występach, — zresztą...

Wejście służącego, który ich prosił na śniadanie, przerwało dalsze słowa Very. Ujmując spokojnie podane sobie ramię, dodała tylko po włosku:

— Niechże nie myślą czasem, żeśmy się posprzeczali.

— Mogliby sądzić, że to nieporozumienie zakochanych, czy o to ci chodzi? — podjął złośliwie.

— Kto wie; możeby powiedzieli poprostu, iż nieszlachetna to rola, gdy mężczyzna dumny ze swej siły, nie waha się korzystać z rzeczywistej czy urojonej władzy nad samotnem dziewczęciem.

Odpowiedź była spokojną, a jednak St. Mar do krwi prawie przygryzł wargi, a otworzywszy szeroko drzwi od jadalnego pokoju, cofnął się ceremonialnie, pozwalając jej swobodnie przejść przez takowe.

Powiedzenie to jednak kazało mu tem więcej poprzedniego trzymać się planu. Zbyt lekkomyślny, by się zastanowić nad dalszymi jego skutkami, za mało zarozumiały, by sądzić, że taka igraszka z ogniem dla Heleny niebezpieczną stać się może, chciał on tylko za pomocą niewinnej, jak sądził zabawki, obudzić uczucie zazdrości w sercu Very Cassilis.

Odtąd więc stał się nieodstępnym towarzyszem i rycerzem Heleny. Na widok tak niespodziewanego współzawodnika, pułkownik Trevanion cofnął się i pozostał spokojnie na uboczu. duma bowiem nie pozwalała mu narażać się na porażkę łatwą do przewidzenia, wobec tak świetnego jak St. Mar rywala.

Augustyn tymczasem nie domyślał się nawet, jak ciężko rani najdroższe uczucia starego swego przyjaciela. Sama Vera tylko kierowana niewieścią intuicją i sercem, które wszystkich szczęśliwymi widzieć pragnęło, czytała jasno, co się dzieje w duszy biednego pułkownika, którego postępowanie Heleny do rozpaczy doprowadzało. Przyuczony do korda i boju, lecz niewprawny w odgadywaniu uczuć niewieścich, nie rozumiał on bynajmniej żywości, z jaką miss Percival rzuciła się do towarzystwa świetnego St. Mara; nie pojmował, iż unikając go, chciała ukryć walkę toczącą się w jej sercu, a z której sama jeszcze nie umiała sobie zdać sprawy.

Że postępowanie takie zdumiewało i obrażało Trevanion'a, to było tem jaśniejsze dla Very, iż nieszczęśliwy pułkownik porównywał się ciągle do miss Percival, rozmyślnie własną obniżając wartość.

— Biedna ptaszyna! — szeptał półgłosem. — Cóż dziwnego iż na widok tak świetnego i porywającego człowieka, odwróciła się odemnie? Niech tylko będzie szczęśliwą, niech będzie szczęśliwa, to mi zupełnie wystarczy, — a jednak... Och! Helenko, Helenko, na jakąż ciężką wystawiasz mnie walkę!

Gorycz tem więcej wzbierała w sercu Rolanda, iż domyślał się, że ze strony St. Mar'a, może to być tylko czcza zabawka, hołd przelotny bez głębszego znaczenia. Patrząc na urojone męczarnie tego człowieka, Vera byłaby chciała uspokoić go, z drugiej zaś strony krótka znajomość nie pozwalała jej na wdzieranie się do jego serdecznych tajników. Zaczepić St. Mar'a nie miała również odwagi, z obawy aby grzeczności swych ku niej nie zwrócił; pozostawało jej więc tylko oburzać się w milczeniu na jego lekkomyślne postępowanie.

— Jacyż mężczyzni są ograniczeni; czyż on nie widzi, że miłość Trevaniona to nie przelotna fantazja ale głębokie uczucie dojrzałego człowieka, który wszystkie swe nadzieje w skarb ten złożył — mówiło dziewczę do siebie.

Jeden z wieczorów poświęcony został na podejmowanie licznego sąsiedztwa. Helena tak bardzo lubiła tańczyć, iż nie mogła się oprzeć pokusie wydania balu, skoro do tego dobra nadarzyła się sposobność. Przed rozpoczęciem zabawy urządzono żywe obrazy, w których znaczną rolę miss Cassilis odgrywać musiała. Gdy, przebrawszy się po ostatnim, zeszła na dół, marmurowe jej czoło zachmurzyło się mimowoli. Tańce rozpoczęły się od dawna. Na czele par stał St. Mar z Heleną, pułkownika Trevanion zaś wcale nie było na sali.

Postanowienie jej szybko zostało powziętem. Niech sobie Roland myśli co chce, niech ją nazwie niedelikatną nawet, musi ona szaleństwu temu raz położyć koniec.

Przeszedłszy przez tłum gości, ujrzała pułkownika stojącego samotnie na tarasie, zdala od blasku bijącego z okien sali balowej.

— Szukałam pana właśnie — zauważyła spokojnie, wsuwając mu rączkę pod ramię i opierając się lekko, jakby pod wrażeniem zmęczenia.

— Mnie?... Cóżto za zaszczyt niespodziewany, miss Cassilis?

W tejże chwili muzyka taneczna ucichła, tony orkiestry rozwiały się w powietrzu; na progu zaś stanęła Helena Percival, kierując się ku samotnej drzew grupie. Na widok jej pułkownik drgnął cały, a czoło jego ciemna pokryła chmura.

Vera postanowiła korzystać ze sposobności.

— Gdzie ta mała tak spieszy? — wyrzekła obojętnie. — Prawdopodobnie szuka mnie, albo też ucieka...

— Przedemną — uzupełnił Trevanion z goryczą, której nie umiał ukryć tym razem.

— Nie, przed St. Marem; nie zrozumiałeś myśli, pułkowniku.

— Wątpię, aby pragnęła unikać równie miłego towarzystwa! — odparł Roland z bolesnem w głosie drżeniem.

— Przeciwnie, hołdy jego nużą ją i dziwią zarazem — odparła miss Cassilis poważnie.

A zmieniając nagle ton mowy, zwróciła się i spojrzała mu prosto w oczy:

— Pułkowniku Trevanionie... wydam się panu może niedelikatną, dotykając rzeczy, które uczciwi mężczyźni za święte uważają zazwyczaj; ale kocham Helenkę i szczęście jej leży mi na sercu. Czy wobec tego pozwolisz mi pan powiedzieć otwarcie słów parę?

Spojrzał na piękno, szlachetnością tchnące jej rysy i odparł z równą szczerością:

— I owszem, miss Cassilis; mów pani, co zechcesz. Jestem pewny, że słowa twoje będą zawsze nacechowane niewieścią dobrocią i współczuciem.

— Dziękuję panu. A teraz powiedz mi, czy sądzisz, że St. Mar serjo zajął się Helenką?

— Takby należało sądzić, biorąc miarę z postępowania jego, przez ostatnie dwa tygodnie.

— I według pana ona równą płaci mu wzajemnością? — podjęła miss Cassilis jeszcze.

— Tego nie jestem pewny; w każdym razie lubi jego towarzystwo, bo kogoż on podbić i oczarować nie potrafi?

— W rzeczy samej. I ja przecież lubię gawędzić z panem, jako z człowiekiem dobrze wychowanym, jako z przyjacielem wreszcie. Z Helenką jednak inna sprawa. Jeżeli się nie mylę, zakradła się ona do pańskiego serca przed laty jeszcze, a dziś kochasz ją, pułkowniku. Czy zgadłam?

— Ha! miss Cassilis, powiesz, żem szalony, a jednak słowom twoim zaprzeczyć nie mogę. Tak, ja, człowiek niemłody, żołnierz sterany w walce z życiem, sądziłem, że dziewczę w jej wi ku, potrafi mnie za coś więcej, niż za przyjaciela ojca uważać. Dziś, pogodziłem się już z tą myślą, a jednak przykro to widzieć, że ona, która szukała mnie dawniej, teraz unika rozmyślnie. Musiałaś pani zauważyć, iż obecność moja odbiera jej całą swobodę.

— Zauważyłam nie tylko to, ale wiele innych rzeczy, których panu mniemana uraza dostrzedz nie pozwoliła — odparła młoda aktorka, opierając drugą swą rączkę na ramieniu Rolanda. — ...też, gdyby nie brak wiary we własną wartość moralną i nie czysto męskie zaślepienie, byłbyś pan od dawna już z postępowania Helenki, najpomyślniejszą wyciągnął wróżbę.

Trevanion odetchnął głęboko.

— Pomyślną wróżbę miss Cassilis?

— Zasługujesz pan na porządne wygderanie — ciągnęła Vera z surową powagą, tak czarowną zwykle u pięknej kobiety. Jak można usuwać się na widok pierwszego współzawodnika? Ale dosyć tego; chłodno jest i wracam do salonu, a pan idź do ogrodu i poszukaj, proszę, Helenki, bo się gotowa zaziębić jeszcze.

Roland z wdzięcznością rękę jej do ust przycisnął, poczem pobiegł w stronę drzew wyniosłych, pozwalając towarzysce swej samotnie powrócić do domu.

ROZDZIAŁ V.

Gdy Vera Cassilis ukazała się na progu solonu po długiej swej z pułkownikiem Trevanionem rozmowie, Augustyn St. Mar odłączył się natychmiast od grupy panów, a zbliżając się ku niej, zapytał z szyderczym nieco w czarnych oczach wyrazem:

— Sama jedna? A gdzież się podział towarzysz pani?

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)